ul. Armii Czerwonej 161
Wyższa Szkoła Handlu Morskiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26.

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, CZWARTEK 22 WRZEŚNIA 1949 ROKU | Nr. 260 (1826)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Wiejska 12.
Cena 5 zł

Zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby wynikiem dewaluacji funta

Francja, Szwecja i Kanada obniżyły wartość swych walut

LONDYN. PAP. Wśród członkó w związków zawodowych panuje wrzenie, spowodowane pierwszymi skutkami dewaluacji. Jak wiadomo, dewaluacja spowodowała już podwyżkę cen chleba. Oczekuje się w najbliższym czasie zwyżki cen b ekonów, mięsa, wyrobów mącznych papierosów, nabiału, towarów teks tylnych oraz innych towarów, które Wielka Brytania importuje, wzg lędnie wyrabia z importowanych surowców.

LONDYN (PAP). Komitet Wykonawczy Angielskiej Partii Komunistycznej ogłosił deklarację, w której stwierdza, że dewaluacja funta szter linga stanowi cios dla narodu angielskiego.

Decyzja dokonania dewaluacji funta — czytamy m. in. w deklaracji — jest brutalniejszą niż kiedykolwiek próbą rządu przerzucenia ciężaru rozwijającego się kryzysu na barki robotników angielskich. Jest to zarazem zwycięstwo wielkich kapitalistów amerykańskich w ich natarciu na nie zawisłość i stopę życiową narodu angielskiego. Dewaluacja umożliwi milionerom z Wall Street kupienie za bezcen przemysłu angielskiego.

Brytyjska opinia publiczna z niepokojem przyjęła wiadomość, że Argentyna zapowiedziała podwyżkę cen mięsa, a Dania — podwyżkę cen masła, eksportowanego do Anglii.

Raptowna obniżka realnej wartości płac, spowodowana dewaluacją, wywołuje protesty ludności pracującej. Kolejarze Kontynuują stanowczą walkę o podwyżkę płac. Do walki o podwyżkę płac przystąpili mechanicy i robotnicy stoczni Sytuacja t tak poważna, że kierownictwo brytyjskich związków zawodowych zbiera się w dniu dzisiejszym na nadzwyczajne posiedzenie, aby rozpatrzyć środki ,mające na celu stłumienie ie zadowolenia wśród robotników i zahamowania nadciągającej fali strajków.

LONDYN. PAP. „Manchester Guardian" oblicza, że wskutek dewaluacji Wielka Brytania będzie musiała obec nie eksportować do strefy dolarowej 36 proc. więcej, aby pokryć straty, spowodowane dewaluacją.

„Daily Mail" nazywa operację dewaluacyjną „niebezpiecznym humbugiem". Dzienniki brytyjskie nie ukrywają, że w ślad za dewaluacją funta, która powoduje obniżenie realnej wartości płac, nastąpi redukcja wydatków na świadczenia społeczne przy równoczesnym nacisku na robotników w kierunku zwiększenia wydajności pracy.

NOWY JORK. PAP. Prasa amerykańska wyraża w dalszym ciągu zadowolenie z dewaluacji funta i innych walut. Dzienniki nie ukrywają, że w wyniku dewaluacji przemysł amerykański będzie otrzymywał susurowce z terenów Imperium Brytyjskieg i innych krajów po cenach niższych niż dotąd.

Dziennik „Wall Street Journal" stwierdza, że dolarowa cena takich podstawowych surowców, jak kauczuk, ołów, wełna, które Stany Zjdenoczone importują w znacznej ilości — obniżyła się.

Dziennik „Journal of Commerce" podkreśla, że dewaluacja pociągnie za sobą wzrost zagranicznych inwestycji prywatnych firm amerykańskich. Inwestycje te skierowane zostaną przede wszystkim w stronę krajów bloku szterlingowego. Bankierzy — pisze dziennik — spodziewają się, że dewaluacja, która objęła znaczną ilość krajów — plus poparcie Międzynarodowego Funduszu Monetarnego — stwarzają warunki, sprzyjające lokatom kapitału amerykańskiego za granicą.

Agencja „United Press" w komentarzu na temat dewaluacji podkreśla, że sama dewaluacja nie rozwiąże kryzysu brytyjskiego. Dewaluacja powinna być związana z „obniżeniem kosztów produkcji". Dewaluacja nie będzie miała żadnego efektu, jeżeli rząd angielski nie przeciwstawi się stanowczo żądaniom robotników o podwyżkę płac.

„Washigton Post" zaleca rządowi brytyjskiemu, by zajął „twardą" pozycję i odpierał żądania podwyżki płac.

PARYŻ. PAP. Rząd francuski postanowił na nadzwyczajnym posiedzeniu przeprowadzić dewaluację franka o 27 proc. Jest to czwarta z kolei dewaluacja franka w okresie powojennym. Kurs dolara wyniesie obecnie 350 franków.

PARYŻ (PAP). Prasa daje wyraz nastrojom niepokoju, jakie opanowały szeroką opinię publiczną. Na czarnej giełdzie, wytrąconej już poprzednio z równowagi dewaluacją funta i innych walut, wybuchła panika. Dolar podskoczył nagle o 30 punktów w porównaniu ze świeżo ustaloną stopą urzędową do wysokości 380 franków. Luidor osiągnął nienotowaną cenę 5 tysięcy franków.

SZTOKHOLM. PAP. Rząd szwedzki postanowił zdewaluować koronę szwedzką o 32 proc. w stosunku do dolara.

LONDYN. PAP. Donoszą z Ottawy, że rząd kanadyjski postanowił przeprowadzić dewalucję dolara kanadyjskiego o 10 proc.

WIEDEŃ. PAP. Opinia publiczna Austrii stoi pod znakiem dewaluacji funta brytyjskiego i innych walut. Na wiedeńskim rynku walutowym panuje chaos i panika. W kołach finansowych twierdzi się, że dewaluacja szylinga jest jedynie kwestią czasu.

Rozszerzenie władz Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, dokooptowało ministra Adama Rapackiego jako wiceprzewodniczącego i Stanisława Kulczyńskiego, rektora Uniwersytetu we Wrocławiu oraz Władysława Matwina, przewodniczącego Zw. Młodzieży Polskiej, jako członków prezydium.

Na święto „Unity"
Pismo KC PZPR do KC Włoskiej Partii Komunistycznej

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał do Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej pismo treści następującej:

„Drodzy Towarzysze!

Nie mogąc wziąć udziału w Waszym Krajowym Kongresie „Przyjaciół Unity" i w Święcie „Unity" pragniemy tą drogą przekazać nasze najserdeczniejsze życzenia całemu zespołowi redakcyjnemu, wszystkim czytelnikom i kolporterom „Unity".

Uświadamiając i organizując masy pracujące Włoch, „Unita" pod kierownictwem wielkiego przywódcy ludu włoskiego tow. Togliatti'ego stała się silnym orężem w walce przeciwko podżegaczom wojennym, klerykalnej reakcji i neofaszyzmowi o niepodległość narodową Włoch, o demokrację i pokój.

Demaskując wytrwale manewry i prowokacje imperialistów anglo-amerykańskich oraz ich watykańskich i titowskich agentów, „Unita" oddaje wielkie usługi sprawie pokoju i demokracji, a jej znaczenie przekracza znacznie granice Włoch. Głos „Unity" jest prawdziwym głosem ludu włoskiego i znajduje potężne echo u wszystkich sił demokratycznych i postępowych na całym świecie.

Życzymy centralnemu organowi bratniej Partii dalszego wspaniałego rozwoju dla dobra ludu włoskiego i całej postępowej ludzkości, walczącej o pokój pod przewodem Związku Radzieckiego.

Sekretarz
Komitetu Centralnego PZPR
ROMAN ZAMBROWSKI

Polski film nagrodzony na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym

Na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes, dodokumentarny film polski „Wielki Redyk", wyprodukowany przez Wytwórnię Filmów Dokumentarnych (Polska Kronika Filmowa) otrzymał w klasie filmów krótkometrażowych nagrodę za najlepszą fotografię.

Uroczystości w Arras ku czci Ruchu Oporu

PARYŻ, PAP. W Arras odbyły się uroczystości w związku z rocznicą rozstrzelania przez Niemców 217 bohaterów francuskiego ruchu oporu. Wśród rozstrzelanych znajduje się 15 Polaków górników z Pas de Calais.

W uroczystościach wziął udział ambasador R.P. we Francji Jerzy Putrament, attache wojskowy pułk Bukowski oraz liczne rzesze Polaków z okolic Arras i sąsiednich departamentów.

Zwolnione tempo pracy na kolejach londyńskich

LONDYN (PAP). Kolejarze londyńscy postanowili — począwszy od środy — zwolnić pracę, celem poparcia żądań związku zawodowego zwiększenia płac. Zapowiedź zwolnienia tempa pracy jest pierwszą reakcją ze strony robotników na apel ministra skarbu Crippsa, który domagał się zwiększenia wydajności pracy.

Decyzja kolejarzy londyńskich spowoduje całkowity chaos w systemie transportowym stolicy Anglii.

Represje Saragata wobec marynarzy

RZYM (PAP). Minister marynarki handlowej Saragat wydał polecenie usunięcia strajkujących marynarzy z trzech statków.

Zarządzenie to stanowi zamach na prawo strajku.

DZIŚ W NUMERZE:
ALEKSANDER KULISIEWICZ „Dzień Polski" na Targach Praskich.
IRENA KRZYWICKA Nowy sezon w Teatrze Polskim i Kameralnym.
MICHAŁ ŁUCKI Jak zgubiłem Wowę Ogurcowa.

Stalin gratuluje Cachinowi

PARYŻ (PAP). Z okazji 80-tej rocznicy urodzin Marcela Cachin generalissimus Stalin przesłał jubilatowi następującą depeszę:

„Wielce Szanowny Towarzyszu Cachin. W dniu waszych 80-tych urodzin pozwólcie mi pozdrowić was jako jednego z założycieli Francuskiej Partii Komunistycznej wiernego syna ludu francuskiego i wybitnego bojownika międzynarodowego ruchu robotniczego.

Życzę Wam zdrowia i długiego życia dla dobra narodu francuskiego i narodów całego świata. Mocno i serdecznie ściskam waszą dłoń" — JÓZEF STALIN".

Przyjęcie dla Marcela Cachin

PARYŻ (PAP). W Redakcji „Humanite" odbyło się uroczyste przyjęcie dla Marcela Cachin. Przemówienia wygłosili między in. Fajon, Bonte, Fougeron i przedstawiciel Unii metalowców Depertamentu Sekwany Lunet.

Odbudowa Warszawy na wystawie w Buenos Aires

Staraniem naszych rodaków z Argentyny, którzy samorzutnie podjęli akcję pomocy odbudowywującej się Warszawie, zorganizowana została w Buenos Aires wystawa obrazująca zniszczenia naszej stolicy i dotychczasowy dorobek na polu jej odbudowy.

Wystawa obejmuje plansze z wykresami, zdjęcia ilustrujące wygląd zniszczonego miasta bezpośrednio po oswobodzeniu i Warszawę w chwili obecnej.

Zgromadzenie ONZ rozpoczęło obrady

NOWY JORK (PAP). Czwarta sesja zwyczajna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych rozpoczęła we wtorek 20 września swe obrady we Flushing-Meadows.

W pierwszym dniu obrad załatwiono szereg spraw proceduralnych. Przewodniczącym Zgromadzenia na czas trwania obecnej sesji wybrany został delegat Filipin Carlos Romulo.

NOWY JORK, PAP. Do Nowego Jorku przybyła część delegacji polskiej na Ogólne Zgromadzenie ONZ z szefem delegacji ambasadorem Stefanem Wierbłowskim na czele. Wśród przybyłych znajdują się: ambasador RP w Moskwie Naszkowski, poseł RP w Brukseli Krajewski, poseł RP w Meksyku Drohojowski, ambasador RP w Waszyngtonie Winiewicz i prof. dr. Lachs.

Szef delegacji polskiej amb. Wierbłowski, złożył, po przybyciu do Nowego Jorku, oświadczenie dla prasy polskiej.

Ambasador Wierbłowski oświadczył, że delegacja polska przybywa na Zgromadzenie, uważając za swoje podstawowe zadanie pozytywny i konstruktywny udział w pracach Zgromadzenia — zarówno w kwestiach politycznych jak i gospodarczych i społecznych.

Podobnie jak na poprzednich sesjach, delegacja polska występować będzie na tym forum międzynarodowym, kładąc silny nacisk na sprawy utrzymania pokoju i wzmocnienia Narodów Zjednoczonych, przez obronę ich fundamentu — Karty ONZ, przeciwko kołom podżegaczy wojennych i amatorów rewizji Karty.

NOWY JORK (PAP). Minister spraw zagranicznych ZSRR, po przybyciu do Nowego Jorku, złożył na lotnisku dziennikarzom następujące oświadczenie:

„Wstąpiwszy na ziemię amerykańską, chciałbym przede wszystkim przekazać za waszym pośrednictwem pozdrowienie dla narodu Stanów Zjednoczonych. Delegacja radziecka przybyła na sesję Zgromadzenia Generalnego, pragnąc stanowczo wnieść swój wkład w sprawę wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Delegacja radziecka wychodzi przy tym z założenia, że Organizacja Narodów Zjednoczonych jest — jak powiedział kierownik rządu radzieckiego Stalin — poważnym instrumentem zachowania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego".

Masowy ruch racjonalizacji, wynalazczości i nowatorstwa

Nowa wyższa forma współzawodnictwa pracy

OBRADUJĄCA w Warszawie Konferencja Usprawnień i Wynalazczości zakończyła obrady uchwaleniem rezolucji, która na wstępie stwierdza, że przez coraz szersze stosowanie nowej techniki i opanowania jej przez przodujących robotników, w wyniku podniesienia poziomu życiowego klasy robotniczej i szerokiego otwarcia dla niej dostępu do nauki i wiedzy technicznej rodzi się w Polsce masowy ruch racjonalizacji, wynalazczości i nowatorstwa, jako nowa wyższa forma ruchu współzawodnictwa pracy.

Ruch ten, który jest dźwignią postępu technicznego, staje się źródłem oszczędności w całej gospodarce narodowej i jest nieodłączną częścią walki polskiej klasy robotniczej o lepsze jutro, o socjalizm.

W celu zapewnienia ruchowi racjonalizatorskiemu jak największych możliwości rozwoju, Konferencja wskazuje następujące drogi przezwyciężenia dotychczasowych braków:

1 Administracja w każdym zakładzie pracy winna opracować i opublikować tematy dla racjonalizatorów, tematy z dziedziny przyśpieszenia poszczególnych procesów produkcyjnych, ich mechanizacji, automatyzacji, elektryfikacji, a także rozszerzenia wąskich gardeł aparatu produkcyjnego podobnie, jak to ma miejsce w Związku Radzieckim. Dla mobilizacji racjonalizatorów i wynalazców dokoła szczególnie ważnych zagadnień należy organizować wzorem Związku Radzieckiego narady nowatorów i konkursy na określone tematy.

2 Należy okazać maksymalną pomoc racjonalizatorom - robotnikom przy opracowywaniu ich pomysłów przez organizację w dużych zakładach klubów wynalazców, przez wyznaczenie pracowników technicznych dla ich naukowego i technicznego opracowania. Prócz personelu technicznego zakładów winny tu okazać pomoc wzorem Politechniki Śląskiej, uczelnie techniczne i Instytuty Badawcze poprzez przyjmowanie przez poszczególne wydziały i katedry opieki nad klubami wynalazców, poprzez wykłady dla robotników w klubach wynalazców, pomoc w laboratoriach i zakładach uczelni przy opracowywaniu pomysłów robotników. Należy zapewnić automatyzm finansowania usprawnień akceptowanych przez Komisję Usprawnień.

3 Należy wydać bezlitosną walkę biurokratyzmowi w załatwianiu propozycji racjonalizatorskich, za przewlekanie decyzji i wypłat premii, karać biurokratów.

Należy piętnować konserwatyzm techniczny, jako polityczny oportunizm, jako poważny hamulec w walce o socjalizm w Polsce.

4 Konferencja stwierdza konieczność wzmożenia we wszystkich resortach gospodarczych akcji przenoszenie ulepszeń dokonanych w jednym miejscu pracy na inne, gdzie tylko ulepszenie to może być zastosowane.

Dla tego celu należy wzorem Ministerstwa Budownictwa organizowac kursy, pokazy, odczyty, posyłać racjonalizatorów, którzy opanowali przodującą technologię, jako instruktorów, posyłać robotników na przeszkolenie do przodujących fabryk, żądać wskaźników nowej technologii w planach technicznych i sprawozdawczości technicznej. Poza administracją gospodarczą, pomoc ta (kursy i pokazy) winna być organizowana przez branżowe Związki Zawodowe. Narada wyraża przekonanie, że wykonanie jej zaleceń przyczyni się do dalszego szerokiego rozwoju masowego ruchu racjonalizacji i nowatorstwa, potężnej dźwigni w budowie podstaw socjalizmu w Polsce.

30.IX. — 2.X. Kongres Stronnictwa Demokratycznego

Drugi powojenny Kongres Stronnictwa Demokratycznego odbędzie się w dniach 30 września, 1 i 2 października 1949 roku.

Zadaniem Kongresu będzie powzięcie uchwał, które pozwolą Stronnictwu Demokratycznemu jeszcze mocniej zacieśnić współpracę z partiami demokratycznymi, odrzucając wpływy kapitalizmu, które godzą w idee niepodległości, postępu i pokoju.

Dla zaakcentowania solidarności Stronnictwa Demokratycznego z międzynarodowym ruchem postępu przybędą na Kongres przedstawiciele 6 państw.

Oprócz delegatów, przedstawicieli państw zagranicznych — przedstawicieli wszystkich partii politycznych Polski, w obradach weźmie udział 53 przodowników pracy, członków Stronnictwa Demokratycznego.

Omłoty i siewy

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych kończą się omłoty i siew zbóż ozimych. Zdjęcie nasze przedstawia prace w jednym z państwowych gospodarstw. Traktory jadą w pole, by rozpocząć roboty w ramach planu 6-letniego. (Fot. Film Polski)

Władysław Milczarek

Czarny list i biały chleb

LEŻY przede mną 14 listów i kart pocztowych, nadesłanych do redakcji przez naszych czytelników z różnych stron Polski i różnych środowisk. Treścią ich są mniej więcej takie oto pytania:

Czy to prawda, że zbiory z hektara są równe zbiorom przedwojennym, a w niektórych wypadkach nawet wyższe? Czy rzeczywiście nasi rolnicy zakontraktowali aż 75 tys. hektarów rzepaku ozimego? Czy istnieje u nas możliwość, biorąc pod uwagę warunki glebowe i klimatyczne, zwiększenia zasiewów pszenicy? Co zyskujemy przy siewie rzędowym? Jaki przebieg mają jesienne prace polne?

Pytania bardzo istotne i na czasie. Pytania świadczące o tym, że krąg zainteresowania przeciętnego czytelnika gazety znacznie się rozszerzył i pogłębił. Zanim odpowiemy na te pytania, interesujące z pewnością nie tylko autorów tych 14 listów i kart pocztowych, zajmijmy się listem (oznaczmy go nr. „15") w którym poddano ostrej krytyce zagadnienia wchodzące w zakres planowania w rolnictwie, wzgl. mające bezpośredni związek z pracami w polu.

„Skarżyłem się już na nudne artykuły o planowaniu w rolnictwie — pisze autor listu „nr 15", zamieszkały w prowincjonalnym miasteczku Polski centralnej. Niestety, ciągle to samo. Tu orzą, tam sieją, inni znów zbierają żniwa! Przecież takie sprawy mogą interesować tylko chłopa. Co człowieka z miasta obchodzi, że np. Zespół Państwowych Gospodarstw Rolnych „Zaborów" przystąpił w dniu 15 września 1949 r. do pierwszych siewów jesiennych, w ramach planu 6-letniego i że w pracy tej posługuje się traktorami krajowej produkcji Państwowej Fabryki „Ursus"? Mnie interesuje — czytamy w dalszym ciągu listu — dlaczego chleb jest źle wypiekany — czy to wina piekarni, czy mąki? A może ziarno jest w lichym gatunku?"

Słowem, nasz rozżalony czytelnik ma pretensje do świata (tak zrozumiałem jego list), że istnieje pewna zależność, chociaż nie bezpośrednia, pomiędzy tym, co go nie interesuje, a tym co go obchodzi. Z jednej strony, denerwuje go niewypieczony chleb, który mu kiedyś w jakiejś piekarni sprzedano, z drugiej zaś zamyka oczy, bo nie chce widzieć tych kilkunastu tysięcy traktorów, które obecnie, jesienią 1949 roku, rozpoczęły roboty polne w ramach 6-letniego planu odbudowy gospodarczej.

To nie są jednak tylko chłopskie sprawy, wbrew opinii naszego czytelnika. Wszyscy musimy się interesować tym, co się w Polsce dzieje i wszyscy jesteśmy za to odpowiedzialni. Nas wszystkich bez względu na to, czy mieszkamy na wsi czy w mieście, winno cieszyć to, że w roku bieżącym obszar zasiewów zbóż i roślin ozimych, będzie o przeszło 520 tys. ha większy, niż dwa lata temu.

Że w nowym roku gospodarczym 1949/50 obszar zasiewów w porównaniu z powierzchnią tegorocznych zbiorów, zwiększy się o 300 tysięcy hektarów!

Że ze względu na zapotrzebowanie ludności kraju na mąkę pszenną i pszenne pieczywo, co jest oznaką wzrastającego dobrobytu, roboty polne w bież. roku gospodarczym prowadzimy pod hasłem: „Siejmy więcej pszenicy!" Z tych też względów, zważywszy również fakt, że pszenicznej gleby nie mamy zbyt wiele, władze nasze postanowiły przydzielić rolnikom celem dobrego nawożenia gleby pod zasiewy ozime, a pod pszenicę w szczególności — 590 tys. ton nawozów sztucznych i 75 tys. ton wapna nawozowego.

Można sprawdzić w „Małym roczniku statystycznym" z 1939 r., czy kiedykolwiek nasze rolnictwo dysponowało takimi ilościami nawozów.

Dlatego też dzięki temu i dzięki mechanicznej uprawie roli oraz stosowaniu na szeroką skalę siewu rzędowego, zbiory z hektara są wyższe niż przed wojną. Niektóre gospodarstwa państwowe zebrały w tym roku po 40 kwintali jęczmienia ozimego z hektara. Poza tym duże ilości kwalifikowanego ziarna, przydzielonego chłopom przez państwo, mają wpływ na podwyższenie standartu zbóż. Ziarno takie jest dorodniejsze i zawiera więcej składników odżywczych.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Podstawowy fabrykat – stal

W naszych fabrykach i zakładach przemysłowych współzawodnictwo pracy odnosi coraz nowe sukcesy, padają stare rekordy, powstają nowe, ale nasza opinia publiczna niedostatecznie jeszcze się tym interesuje. A jednak chodzi tu o rzeczy i sprawy, które bez żadnej przesady trzeba nazwać — wielkimi.

W ostatnich tygodniach zwykłe sukcesy odniosło nasze hutnictwo. W hucie „Kościuszko" w jednym piecu martenowskim, pracującym na trzy zmiany, każda zmiana przyśpieszyła wytop stali o dwie godziny z minutami. Laikowi to nic wiele mówi, ale jest to sukces niezmiernie doniosły. Jeżeli zliczymy wszystkie zaoszczędzone godziny, to w sumie otrzymamy ilość godzin, w których uzyskamy dodatkowo z tego pieca 50—60-tonowy wytop stali w ciągu doby. Rozpowszechnienie współzawodnictwa na wszystkie stalownie w kraju dałoby nam rocznie o kilkaset tysięcy stali więcej, co równa się rocznej produkcji dużej huty.

Takie rozpowszechnienie współzawodnictwa w dziedzinie wytopu stali nie jest ani niemożliwe, ani nieprawdopodobne. Od początku biorą udział we współzawodnictwie niektóre zespoły huty „Bobrek" i huty „Katarzyna" i uzyskują takie same wyniki. Właśnie między tymi zespołami toczy się od kilku tygodni walka o prymat w osiągnięciach. Równocześnie aktywy PZPR we wszystkich stalowniach prowadzą ożywioną akcję na rzecz współzawodnictwa pracy w tej dziedzinie, przydzielają instruktorów, a przede wszystkim wielką jest ich zasługą, że umiały współzawodnictwo ująć w jasną i prostą formę, łatwo zrozumiałą przez wszystkich hutników.

Stal jest podstawowym fabrykatem zarówno w przemyśle pokojowym, jak wojennym. Przed wojną Niemcy produkowali okrągło 18 razy więcej stali od nas, co dawało im nieograniczone możliwości zbrojenia się. W chwili wybuchu wojny Niemcy mieli olbrzymią uzbrojoną armię i olbrzymie zapasy broni w magazynach, gdy my mieliśmy broni zaledwie dla 25 procent poborowych. Pomijając niedołęstwo naszego naczelnego dowództwa i olbrzymią korupcję, panującą w gospodarce zbrojeniowej, nawet przy dobrej gospodarce nie mielibyśmy i nie moglibyśmy mieć dość broni. Nie mieliśmy na to przede wszystkim dość stali., „sprzymierzone" z nami demokracje zachodnie nie chciały nam jej dostarczać, a ze Zw. Radzieckim sanacja nie chciała przecież wchodzić w żadne bliższe stosunki.

Właśnie ze względu na znaczenie, jakie stal posiada w przemyśle, tak bardzo ważne jest dla całej Europy zagadnienie, ile stali będą Niemcy produkować w Zagłębiu Ruhry. Umowa Poczdamska określała produkcję na 4 miliony ton rocznie, w roku ubiegłym Niemcy wyprodukowali już jednak 7,3 mln. ton, a według różnych wypowiedzi Amerykanie dążą do podniesienia produkcji do 11, a nawet do 14 mln. ton. Mimo całej uległości W. Brytanii wobec St. Zjednoczonych, budzi to w najbardziej reakcyjnych kołach W. Brytanii — właśnie w przemyśle stalowym — coraz większy niepokój. Jednym z głównych przedmiotów eksportu angielskiego są maszyny. Już dziś eksport ten napotyka na coraz większe trudności i coraz groźniejszą konkurencję niemiecką i japońską. Nie można przy ocenie tego zjawiska pomijać faktu, że Niemcy i Japończycy produkują taniej. A w przyszłości będzie coraz gorzej wobec protekcji, jaką otacza produkcję niemiecką i japońską wszechmocny w państwach marshallowskich dolar.

A my tymczasem rozwijamy produkcję stali własnym wysiłkiem i ofiarną pracą naszych robotników i inżynierów. Wkrótce powstanie u nas nowa wielka huta. Urządzenia tej huty otrzymamy czy już nawet otrzymujemy ze Zw. Radzieckiego na podstawie umowy kredytowej, zawartej przed dwoma laty przez wicepremiera Minca w Moskwie. Produkcja tej huty zwiększy znacznie wyrób stali w kraju.

Nie mamy powodu się niepokoić o podstawowy fabrykat dla naszego przemysłu.

St. M.

Zbrojny pucz był przygotowany w najdrobniejszych szczegółach

Szalai, Ognienowicz, Korondy i Justus zeznają w procesie Rajka

BUDAPESZT (PAP). W dalszym ciągu procesu Rajka i jego wspólników przesłuchiwany był oskarżony Andras Szalai. Odpowiada on na pytanie przewodniczącego Sądu, że uznaje się winnym zarzucanych mu przestępstw.

Następnie oskarżony w dłuższych wywodach kreśli historię swej nikczemnej działalności prowokatora i zdrajcy. W 1932 r. Szalai przyłączył się do młodzieżowego ruchu komunistycznego, został aresztowany i już podczas pierwszego przesłuchania przez policję polityczną zdradził całą podziemną komunistyczną organizację młodzieżową, do której sam należał. Inspektor policji politycznej Reti, który badał oskarżonego, zaproponował mu nawiązanie kontaktu z policją, na co Szalai natychmiast się zgodził.

Został on zmobilizowany do batalionu roboczego. Wtedy Szalai wydał całą grupę młodzieży spośród ludzi, którzy walczyli w swoim czasie po stronie Hiszpanii republikańskiej. Za tę zdradę otrzymał poważną nagrodę w sumie tysiąca pengoe.

Ażeby uniknąć zdemaskowania oskarżonego, sąd skazał go pro forma na krótkoterminowe więzienie. W więzieniu w Satoraljaujrey Szalai doniósł komendantowi więzienia, że około 400 serbskich antyfaszystów i komunistów zrobiło podkop i w wyznaczonym dniu dokonało ucieczki. Szalai został w nagrodę zwolniony z więzienia.

Po wyzwoleniu kraju Szalai, zataiwszy swą przeszłość, wstąpił do partii i zaczął pracować w wydziale propagandy Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Komunistycznej.

Wiosną 1946 r. zwerbował go jako szpiega kierownik jugosłowiańskiej misji reparacyjnej, mjr Smilianicz. Wykonując zlecenia Smilianicza, Szalai prowadził propagandę polityczną na korzyść Jugosławii.

Wykorzystując swe stanowisko służbowe, Szalai na zlecenie Smilianicza organizował wykłady, mające na celu popularyzowanie Jugosławii i Tita oraz popularyzowanie planu tzw. „konfederacji dunajskiej". Sens tego planu polegał na tym, że kraje, znajdujące się w dorzeczu Dunaju, powinny połączyć się wokół Tita w oparciu nie o Związek Radziecki, lecz o Jugosławię.

Z końcem 1947 r. — powiada dalej Szalai — Smilianicz wyjechał z Węgier, uprzednio zapoznawszy mnie z Brankowem, z którym utrzymywałem łączność.

Szalai poinformował Brankowa o decyzji Rady Ministrów w sprawie nacjonalizacji wielkich przedsiębiorstw wiosną 1948 r., przed ogłoszeniem tej uchwały.

„Odpowiedziałem także Brankowowi — zeznaje oskarżony — o uchwale Kominformu przed jej ogłoszeniem".

W styczniu 1949 r. przekazałem Brankowowi informacje o przebiegu czystki w partii o ilości osób wydalonych i zaszeregowanych w poczet kandydatów. Wiosną 1949 r. prosił mnie, abym mu pomógł otrzymać zezwolenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na przekroczenie granicy węgiersko-jugosłowiańskiej, rzekomo w celu przerzucenia do Jugosławii antytitowskiego materiału propagandowego. Odmówiono mi wydania takiego zezwolenia, stwierdzając, że Węgry nie mogą mieszać się do spraw wewnętrznych Jugosławii.

PRZESŁUCHANIE OGNIENOWICZA

Milan Ognienowicz przyznaje się do winy. Oskarżony podaje, że został zwerbowany dla roboty szpiegowskiej przez konsula jugosłowiańskiego w Budapeszcie.

Oskarżony był związany z Błażiczem, Brankowem, Mrazowiczem i Dabeciczem.

„Będąc sekretarzem Demokratycznego Związku Słowian Południowych — zeznaje Ognienowicz — organizowałem na Węgrzech południowych sieć szpiegowską i rozpowszechniałem materiały propagandowe, otrzymane z Jugosławii.

W lipcu 1948 r., po zamordowaniu Miłosza Moicza, aresztowano kilka osób wśród Słowian południowych, a w tej liczbie również Ognienowicza. Po zwolnieniu Ognienowicza zakazano mu wyjazdu z Budapesztu.

Oskarżony zeznaje, że za przekazywanie informacji jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej otrzymywał wynagrodzenie pieniężne.

PRZESŁUCHANIE BELI KORONDY'EGO

Następnie zeznawał oskarżony Bela Korondy. Korondy przyznaje się do winy. Służył w żandarmerii Horthy'ego, przywykł — jak zeznaje — wypełniać bez namysłu wszelkie rozkazy.

Korondy legalizował przybyłych z Zachodu b. oficerów Horthy'ego, a Palffy umieszczał ich na wyższych stanowiskach. W roku 1946 Korondy został przesunięty do wojsk pogranicznych, gdzie nadal wysuwał na kierownicze stanowiska b. oficerów żandarmerii Horthy'ego.

W roku 1946 Korondy — w związku z pogrzebem ministra obrony Jene Tombora — ściągnął na zlecenie Palffy'ego do Budapesztu wszystkie oddziały wojsk pogranicznych, tak że granica w ciągu 5 dni faktycznie była pozbawiona ochrony.

„Palffy w listopadzie 1946 r. zaproponował Rajkowi, aby mnie przyjął do policji.

W roku 1947 — zeznaje dalej Korondy — otrzymałem od Rajka rozkaz zorganizowania batalionu zmotoryzowanej piechoty, któryby można było szybko wprowadzić do akcji. Batalion taki został utworzony ze zwolenników Horthy'ego.

Pewnego razu wezwał mnie do siebie Rajk i zaproponował mi utworzenie specjalnego oddziału, którego zadaniem będzie aresztowanie Rakosi'ego, Farkasa, Geroe".

Przew.: Co panu było wiadomo o celach spisku?

Oskarżony: Wiedziałem, że celem spisku jest przywrócenie władzy reakcji, aresztowanie — a na wypadek oporu — fizyczne zniszczenie Rakosi'ego, Farkasa i Geroe, zwrot fabryk, kopalń i banków kapitalistom, ziemi — obszarnikom, terror w miastach przemysłowych itd.

Następnie Korondy opowiada sądowi, na pytanie Prokuratora, o użyciu broni przy najmniejszym oporze ze strony Rakosi'ego, Farkasa i Geroe.

Prokurator: A więc nawet w tym wypadku, gdyby opór ograniczył się do słów, mieliście ich zabić?

Oskarżony: Tak.

ZEZNANIA JUSTUSA

Sąd przeszedł z kolei do przesłuchania ostatniego, ósmego oskarżonego, znanego trockisty Pala Justusa.

Pal Justus oświadcza, że przyznaje się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw.

W 1931 roku — mówi Justus — stanąłem już całkowicie na platformie trockizmu, którego istota polegała na walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu i partiom komunistycznym.

Już wtedy — ciągnie oskarżony — utworzyłem grupę trockistowską, której daliśmy nazwę „opozycji". Grupa ta organizowała oszczerczą kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Węgierskiej Partii Komunistycznej. Policja Horthy'ego popierała naszą działalność. W sierpniu 1932 r. zostałem aresztowany.

Peter Hain (b. szef węgierskiej policji politycznej) zaproponował mi, ażebym pracował dla policji politycznej. Przyjąłem tę propozycję i podpisałem odpowiednie zobowiązania.

Przew.: Kogo pan zdradził?

Justus: Donosiłem policji o działalności komunistów w legalnych organizacjach socjal-demokratycznych Budapesztu, o Endre Galu, Istvanie Kende, Beli Klermanie, Istvanie Tari, Janosu Kadare, Berlinerne Galgoci, Palu Sedestiene, Janosu Micse i innych.

Oskarżony zbierał i przekazywał policji informacje o sytuacji w ruchu robotniczym, o grupach trockistowskich itp. Wyliczenie wszystkich doniesień, które ten szpieg policji Horthy'ego złożył swym mocodawcom, zajęło znaczną część zeznań oskarżonego.

Po wojnie — ciągnie oskarżony — attaché prasowy poselstwa francuskiego w Budapeszcie Gachot, zwerbował mnie na agenta wywiadu francuskiego. Przekazywałem mu systematycznie wiadomości o przeciwieństwach między dwiema partiami robotniczymi, a po zjednoczeniu tych partii — o uchwałach KC Partii, o przygotowywanych posunięciach rządu itd.

W końcu 1945 roku, oskarżony opowiedział kierownikowi jugosłowiańskiej misji wojskowej przy Sojuszniczej Komisji Kontrolnej na Węgrzech — Cicmilowi, że podczas wojny uratowali go partyzanci jugosłowiańscy. Wyraziłem ubolewanie — mówi oskarżony — że nie mogłem się odwdzięczyć, Cicmil zaznaczył, że będę miał okazję okazania swej wdzięczności.

Cicmil zaznajomił mnie z majorem Javorskim, który zaproponował mi współpracę. Chciałem odmówić, ale Javorski powiedział, że wie o mojej roli w policji Horthy'ego.

Jaworski polecił mi przygotowanie pisemnego raportu o sytuacji w kierownictwie partii socjal-demokratycznej, o stosunku tego kierownictwa do Jugosławii i jej przywódców, do Jugosłowian, zamieszkałych na Węgrzech itd.

W kwietniu 1948 roku — zeznaje Justus — zgłosił się do mnie z polecenia Rankovicza — Vadas i zakomunikował, że należy podjąć walkę przeciwko rosnącym wpływom Związku Radzieckiego na Węgrzech i w tym celu należy zjednoczyć tych wszystkich, którzy są niezadowoleni z ustroju ludowo-demokratycznego.

Vadas powiedział mi — mówi oskarżony — że w swej walce ze Związkiem Radzieckim liczą Jugosłowianie na bardzo silnych sojuszników i zrozumiałem od razu, że mowa tu o Anglosasach, głównie o USA.

Oskarżony stwierdza, że wykonując instrukcje Rankovicza, odnowił kontakty ze wszystkimi starymi przyjaciółmi trockistami i utworzył dwa nielegalne ugrupowania.

„Zanim jeszcze nawiązałem łączność z Jugosłowianami — zeznaje Justus — otrzymałem list od Pala Demenyi (kierownika b. węgierskiej grupy trockistowskiej), który przysłał mi go z więzienia.

Demenyi prosił, abym wprowadził jego grupę do szeregów partii socjaldemokratycznej. Wykonałem tę prośbę. W ogóle dążyłem w miarę możliwości, do zjednoczenia wszystkich, niezadowolonych z ustroju ludowo-demokratycznego, otrzymałem bowiem z Jugosławii polecenie koncentrowania wokół siebie wszystkich sił trockistowskich na Węgrzech".

Rozprawa trwa.

Adenauer utworzył „rząd"

Pod nowym, bankierskim szyldem stare hasła polityczne

BERLIN. PAP. Z Frankfurtu n/Menem donoszą, że Konrad Adenauer utworzył we wtorek „rząd" marionetkowego państwa zachodnio - niemieckiego, który został zatwierdzony przez anglosaskie władze okupacyjne.

Adenauer wygłosił przy tej okazji przemówienie powtarzając znane hasła rewizjonistyczne wysuwane przez reakcjonistów i militarystów niemieckich.

BERLIN. PAP. — Dnia 20 września rządzący odtychczas amerykańską strefą Niemiec generałowie, przekazali swoje uprawnienia w ręce wysokiego Komisarza Mac Cloya przez co administracja tej strefy przeszła oficjalnie pod zarząd amerykańskiego Departamentu Stanu.

Dziennik „Tägliche Rundschau" podkreśla w związku z tym, że nastąpiła jedynie zmiana szyldu, gdyż dotychczasowa polityka amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech miała na celu postawienie na nogi monopolistycznego kapitału i przygotowania gruntu dla remilitaryzacji Niemiec oraz stworzenia w ich zachodniej części reżimu kolonialnego z udziałem reakcyjnych polityków niemieckiego mieszczaństwa. Polityka ta będzie i obecnie kontynuowana.

Cała zmiana — pisze „Tägliche Rundschau" — polegać będzie na tym, że na miejsce dyrygowanych przez Wall-Street generałów wstąpili obecnie już sami bankierzy i kapitaliści.

Partia postępowa w USA zakończyła obrady

CLEVELAND, PAP. Zakończyły się tu obrady amerykańskiej partii postępowej w sprawach bezrobocia i nadciągającego kryzysu gospodarczego.

Ponad 500 delegatów przybyłych z 26 stanów uchwaliło rezolucję, potępiającą zimną wojnę i politykę zbrojeniową, jako prowadzące do bezrobocia i przyspieszające światowy kryzys ekonomiczny.

Obchód 266-rocznicy odsieczy Wiednia

WIEDEŃ, PAP. Ludność Wiednia uczciła 266 rocznicę odsieczy miasta przez króla Sobieskiego. W uroczystości, która odbyła się na wzgórzu Kahlenberg, wzięli udział przedstawiciele rządu austriackiego

Młodzież albańska jednoczy się

TIRANA (PAP). Na Kongresie Zjednoczeniowym Związku Młodzieży Komunistycznej i Organizacji Ludowej Młodzieży Albanii wygłosił przemówienie premier Albanii generał Enver Hodża.

Premier Hodża podkreślił, że młodzież albańska powinna skoncentrować swe wysiłki przyłączając się całkowicie do walki jaką prowadzą postępowe masy pracujące całego świata ze Związkiem Radzieckim na czele, w obronie pokoju i demokracji.

Oświadczenie administratora apostolskiego w czeskim Cieszynie

PRAGA (PAP). W związku z kampanią pewnej części kleru czechosłowackiego, podjętą przeciw projektowanej ustawie o wydatkach rzeczowych na cele kościoła rzymsko-katolickiego oraz o uposażeniu duchownych, administrator apostolski w czeskim Cieszynie prałat dr Onderek ogłosił przez radio czechosłowackie oświadczenie następującej treści:

„Stwierdzam, że projekt ustawy zabezpiecza sytuację materialną duchowieństwa i umożliwia mu pełnienie obowiązków duszpasterskich. Jest rzeczą pewną, że i duchowieństwo przyjmie z wdzięcznością dążenia rządu Czechosłowacji do zapewnienia i poprawy jego bytu materialnego. Wobec powyższego polecam wstrzymać akcję dalszego podpisywania protestów przeciwko tej ustawie a ewentualnie podpisane polecam zwrócić."

W kilku wierszach

W Plowdiwie zamknięto tradycyjne Międzynarodowe Targi Przemysłowe. Targi obejrzało ponad 350 tys. osób.

W tych dniach minęło 20 lat od chwili utworzenia Towarzystwa Przyjaźni Belgijsko-Radzieckiej. Z okazji tej 20-ej rocznicy odbyły się w Brukseli uroczystości z udziałem delegatów z całego kraju.

Rząd francuski odmówił wizy wjazdowej przywódcy Komunistycznej Partii Niemiec Zachodnich Reimannowi. Zamierzał on wziąć udział w uroczystościach z okazji 80-ej rocznicy urodzin Cachina.

Rada Naczelna Wolnej Młodzieży Niemieckiej zwróciła się do Świat. Fed. Młodzieży Demokratycznej z prośbą o przyjęcie jej do tej organizacji.

Katastrofa samolotowa w Afryce

PARYŻ, PAP. 18 osób poniosło śmierć w katastrofie samolotu francuskiego w czasie ładowania w Brazza Ville (Afryka równikowa). Wśród ofiar znajduje się wybitny uczony Instytutu Pasteur'a — dr. Stefanopoulos.

Przemysł stalowy USA grozi strajkiem

NOWY JORK, PAP. Powodem strajku górników jest odmowa pracodawców kontynuowania wpłat na społeczny i emerytalny fundusz górników. Ten sam problem wytworzył również krytyczną sytuację w przemyśle stalowym. Przemysłowcy sprzeciwili się podwyższeniu świadczeń na ubezpieczenia emerytalne robotników przemysłu stalowego.

Zamordowanie generała kuomintangowskiego

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Hong-Kongu o zamordowaniu tam gen. Yang Czena. Był on swego czasu jednym z najbliższych współpracowników Czang Kai Szeka, a następnie ambasadorem chińskim w Moskwie. Mord ma tło polityczne. Yang Czen był przeciwnikiem w ostatnich czasach wojny domowej w Chinach.

Policja Mocha interweniuje

PARYŻ, PAP. W kilku dzielnicach Paryża i miejscowościach podmiejskich policja francuska skonfiskowała bezprawnie urny, do których mieszkańcy składali kartki wypowiadając się za obroną pokoju.

Budapeszt, 19 września 1949.

ROZPALONYM ŻELAZEM

Telefonem od korespondenta API dla „Rzeczypospolitej"

O, był to ciężki dzień! Jeszcze teraz otrząsam się z obrzydzenia na wspomnienie wysłuchanych przed paru godzinami zeznań ostatnich pięciu oskarżonych. To była parada przedwojennych jeszcze szpiclów i prowokatorów rynsztokowego gatunku, wycieraczy przedpokojów defensywy, konfidentów płatnych od sztuki. Przy tym te typy, przywykłe do składania donosicielskich sprawozdań ,opowiadały z taką swadą i z takimi detalami o swojej łajdackiej robocie, o tym, kogo i za ile sprzedano, jak organizacje robotnicze rozbito ,jakich i ilu działaczy komunistycznych wymordowano w owych czasach i nieodmiennie: za jakie wynagrodzenie, za ile — że trudno było spokojnie słuchać.

Obejrzałem się w pewnej chwili na publiczność — mnóstwo wśród niej robotników i robotnic ze znakiem przodowników pracy w klapie. Zeznawał właśnie Andras Szalay o tym, jak zasypał planowaną ucieczkę więźniów politycznych za czasów Horthy'ego i spowodował śmiertelną masakrę 64 działaczy antyfaszystowskich. Mówił spokojnie, z zimną rzeczowością. Na pytanie prokuratora, ile za to dostał, odpowiada, że 1 tysiąc pengo, ale nagle płonie oburzeniem gdy prokurator przerywa: „za krew 64 zamordowanych"?

— O krwi nie może tu być mowy — woła — bo ja palców w niej nie maczałem! Na sali wśród słuchaczy nie było twarzy, która nie wyrażałaby wstrętu i odrazy.

Swoją drogą jest to zdumiewające i dla normalnego człowieka trudne do pojęcia jakie momenty procesu wyprowadzają z równowagi tych rutynowanych zbrodniarzy. Taki Rajk przez wiele godzin równym i spokojnym głosem opowiadał o swej pracy dla obcego wywiadu — ale aż nim podrzuciło, kiedy wyszła sprawa samowolnej zmiany nazwiska. — Przecież pański ojciec nazywał się Reich — mówi przewodniczący. Oskarżony gwałtownie czerwienieje: — Tak, ja to w metryce poprawiłem. Ale ja — tu prawie krzyczy — ale ja jestem aryjczykiem!

Dusza tego faszysty i Niemca z pochodzenia, który nie wahał się zdradzić i szpiegować, wzdrygnęła się na myśl, że ktoś mógłby go posądzić o niearyjskie pochodzenie. Podobnie Brankov, który spokojnie mówi o wszystkich swoich zbrodniach i ujawnia wszystkie nici spisku, nagle podnosi głos i gwałtownie gestykulując, przekonuje nas namiętnie, że on nie chciał zdradzić Tita, kiedy Rankovic kazał mu pozornie solidaryzować się z uchwałą Biura Informacyjnego.

Dzisiejsze zeznania oskarżonych wniosły wiele nowych szczegółów i rzuciły dodatkowe światło na spisek amerykańsko-titowski, który jest przedmiotem rozprawy.

Ciekawe były pod tym względem zeznania dr-a Tibora Szonyi, który jako członek organizacji trockistowskiej, zwerbowany w swoim czasie przez wywiad amerykański, mógł wiele opowiedzieć o współpracy tego wywiadu z wywiadem titowskim. Dr Szonyi stał na czele tej właśnie węgierskiej grupy szpiegów amerykańskich, o której wspominali już inni oskarżeni, a która została przez dyplomatów jugosłowiańskich na zachodzie przerzucona samolotem amerykańskim do Jugosławii i stamtąd przez granicę na tyły armii radzieckiej na Węgry.

Szonyi opowiadał o tym dziś szczegółowo i w jego zeznaniach jasno zarysowała się droga instrukcji wywiadowczych i politycznych, prowadząca do ówczesnego — pamiętajmy, że był to jeszcze rok 1944! — szefa wywiadu amerykańskiego na Europę, Allana Dullesa i jego najbliższego współpracownika Loela Fielda, przebywającego w Szwajcarii, poprzez tamtejszą titowską grupę wywiadowczą z Michajłą Lomparem na czele, dalej — przez ówczesnego konsula jugosłowiańskiego w Marsylii, Latynowicza, aż do sztabu Tita w Belgradzie.

Że była to droga stała i wypróbowana, o tym świadczy instrukcja Dullesa, który nakazuje wywiadowczej grupie węgierskiej Tibora Szonyi przekazywać materiały szpiegowskie przez ówczesnego szefa jugosłowiańskiej misji wojskowej w Budapeszcie, płk. Cycmila, do Belgradu, skąd miały iść do konsulatu titowskiego w Marsylii a stąd do siedziby Dullesa, do Berna Szwajcarskiego. Po wciągnięciu do roboty Rajka, materiały na rozkaz Dullesa szły via Rajk — Rankovic i Tito — wywiad amerykański.

Jeśli chodzi o cele polityczne tej roboty, to zeznania Szonyi wnoszą wiele nowego. Zadaniem grupy było nie dopuścić do utrwalenia na Węgrzech władzy ludowej i poprzeć koncepcję federacji państw bałkańskich, złożonych z państw burżuazyjnych, podporządkowanych Ameryce pod przewodem Jugosławii, z Józefem Tito na czele. — To była część wielkiego planu — zeznawał Szonyi — opracowanego, jak mi w lutym 1948 mówił w moim gabinecie Rajk, przez Tito wspólnie z wywiadem amerykańskim. Plan ten polegał na otoczeniu Związku Radzieckiego zwartym blokiem państw kapitalistycznych o orientacji proamerykańskiej.

Uwagę naszą zwróciły dzisiaj również zeznania Pala Justusa, od 17 z górą lat członka organizacji trockistowskiej na Węgrzech i od tyluż mniej więcej — konfidenta faszystowskiej polityki węgierskiej. Jego zeznanie oświetla działalność trockistów w okresie przedwojennym i stosunek ówczesnej policji do tej działalności. Dla słuchacza względnie czytelnika polskiego sprawa ta jest ciekawa ze względu na analogiczne warunki pracy garstki trockistów w Polsce przedwrześniowej.

Pal Justus roztoczył więc przed nami obraz organizacji, złożonej ze zdeklasowanych inteligentów, drobnomieszczan, której treścią polityczną i programem jest zaciekła nienawiść do Związku Radzieckiego i ruchu komunistycznego. Organizacja jest na pozór nielegalna, ale policja wyraźnie toleruje jej prace, umożliwia jej wydawanie druków antyradzieckich, przez palce patrzy na „konspiracyjne" zebrania grupy. — Pozwolono nam operować najbardziej radykalnymi hasłami — cośmy robili w poszukiwaniu popularności, a komunistów prześladowano za każde hasło demokratyczne — opowiada Justus.

Oczywiście, że zdegenerowane politycznie spiski trockistowskie były dla policji wymarzonym terenem werbunku konfidentów. W r. 1932 zwerbowany zostaje również Pal Justus przez znanego nam już szefa defensywy, Petra Haina.

Musimy zgodzić się z Justusem, kiedy mówi:

— Byłem przez swoją działalność jako trockista zawsze sojusznikiem policji, na długo, zanim zostałem formalnie zwerbowany.

Cóż dziwnego, że to indywiduum bardzo szybko zostaje również agentem „dwójki" francuskiej i po wyzwoleniu oczywiście znajdzie się w objęciach wywiadu jugosłowiańskiego a dalej — amerykańskiego. Otrzymuje on jako dyrektor radia specjalne zadanie propagandowe, jego zeznania najlepiej ilustrują bezsilność i syzyfową pracę propagandy titowskiej, bezskutecznie usiłującej przez całe lata podważyć w narodzie węgierskim zaufanie do Zw. Radzieckiego i podnosić autorytet kliki titowskiej.

Przed sądem ludowym Republiki Węgierskiej przesunęła się już plejada wszystkich oskarżonych. Co uderza w tej galerii zdrajców i szpiegów i co jednocześnie krzepi mimo całej ponurości sytuacji, to fakt, że nie ma wśród nich ani jednego człowieka, o którym można by powiedzieć, że był kiedykolwiek normalnym, uczciwym Węgrem.

Wieloletni szpicle i prowokatorzy, żandarmi faszystowscy i trockistowskie wyrodki — oto potworna narośl, która na usługach własnej i obcej burżuazji próbowała żerować na ciele demokratycznego narodu węgierskiego, wykorzystując pierwszy gorący, nieustabilizowany okres powojenny.

Rozpalonym żelazem wypala demokracja węgierska tę parszywą narośl. Nie dziwmy się, że syk bólu rozlega się w Waszyngtonie, rozlega się w Belgradzie.

HENRYK WERNER

Czarny list i biały chleb

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Trzeba pamiętać, że nie wystarczy mieć dobre młyny i piekarnie, by zajadać się białym chlebem i pulchnymi pszennymi bułeczkami.

Czy prawdą jest, że rolnicy nasi zakontraktowali aż 75 tysięcy ha rzepaku ozimego? Prawda najoczywistsza! Sprawa ta również jest ważna dla wszystkich, z ziarna bowiem tej cennej rośliny możemy produkować olej rafinowany, margarynę itp., co przy dzisiejszym braku tłuszczów zwierzęcych jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

Wg ostatnich meldunków terenowych siewy jesienne mają przebieg pomyślny. Siew rzepaku ozimego i jęczmienia ozimego zakończono już w całym kraju. Do końca września b. r. ukończony będzie również siew żyta, a siew pszenicy ozimej potrwa w niektórych regionach najdłużej do 10 października r. b.

Poszczególne Państwowe Gospodarstwa Rolne i gromady wiejskie współzawodniczą w tej batalii, która ma nam zapewnić w roku przyszłym podstawowe ziarno chlebowe w dużej ilości i wysokiej jakości!

Taka jest droga białego chleba! Inteligent z prowincjonalnego miasteczka nie napisałby tak „czarnego listu", gdyby nad tym wszystkim trochę się zastanowił, gdyby swój światopogląd rozszerzył poza koniec własnego nosa.

WŁADYSŁAW MILCZAREK

Aleksander Kulisiewicz

„Dzień Polski" na Targach Praskich

Praga, we wrześniu

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

JUBILEUSZOWE Targi Praskie osiągnęły swój punkt kulminacyjny. Frekwencja wprawdzie o wiele mniejsza niż np. na zeszłorocznej Słowiańskiej Wystawie Rolniczej czy u nas na W.Z.O. — ale tak czy owak tłumy ludzi. Cała Praga żyje pod wrażeniem „50 PVV" (50-tego „Praskiego Veletrhu"). Obok Muzeum na Vaclavskem Namesti oświetlono 16 reflektorami olbrzymią, 8-metrową „50" — symbol Targów.

Na Starym Placu Wystawowym, gdzie mieszczą się pawilony wystawowe państw obcych, tysiące „wystawowiczów" okupują poszczególne stoiska — a najbardziej (bezstronnie mówiąc) stoisko polskie.

Czemu przypisać tego rodzaju wyróżnienie?

Otóż inne państwa ludowej demokracji oraz Holandia, Szwecja czy Szwajcaria ograniczyły raczej dobór reklamowanych sortymentów, podczas gdy Polska zastosowała zbawienną zasadę: „Czym chata bogata — tym rada". Wystawiamy omal wszystko, co mamy do dyspozycji. Szczególne zainteresowanie wzbudzają nasze wyroby tekstylne, konserwy i „Varimex". Osmalona wiatrem twarz marynarza uśmiecha się z kilkumetrowej fotografii, trzymając w ręku potężną rybę.

Z tą rybą to nawet dłuższa historia.

Jeden z dzienników praskich doniósł bezpośrednio po urządzonym na Targach „Dniu Polskim", że w naszym pawilonie znajduje się podobno okaz 2-metrowej ryby. Nic takiego. Jest ryba, owszem — ale na papierze; właściwie „rybka", o którą nas posądzono, stanowi chlubę stoiska bułgarskiego. Drobne to nieporozumienie posiada jednak pewien charakterystyczny „smaczek": a mianowicie, że stos konserw „Made in Poland" oraz mistrzowska robota architektoniczna inż. Romana Szałasa, sugerują na całego. Wybaczamy, i to z całą satysfakcją, naszym praskim kolegom — reporterom tę przemiłą gafę...

KRYSZTAŁOWE CUDA

Nie będzie bynajmniej przesadą powiedzieć, iż czechosłowackie eksponaty szkła, przemysłu skórzanego i zabawek wprowadzają każdego przybysza w istną krainę „eksportowych cudów".

Tyle już razy pisaliśmy o szkle czeskim. Porcelana może mniej efektowna — ale kryształy! Radość patrzeć. Z wielu firm państwowych wymienić tu musimy przede wszystkim jedną: zakłady „BORO-KRYSTAL" w Nowym Borze. Jest to prawdziwa kuźnica artystycznych projektów skupiająca razem 11 fabryk.

Nie wolno nam również zapomnieć o znanej w całym świecie czeskiej biżuterii „jablonieckiej"—tak doskonale imitującej prawdziwą, że czasem pytałby po prostu człowiek: dlaczego właściwie kobietom imponuje złoto? Złoto nawet nie byłoby w stanie imitować tak misternie wykończonej biżuterii. Ceny „świecidełek" bajecznie niskie. Tak zwane „kamee", które u nas w kraju dochodzą do 2.000 złotych, w Pradze można nabyć od 10 koron, t.j. za pół tora jajka (pocieszmy przy tej okazji nasze elegantki, że i kamea po czasie się sprzykrzy — zwłaszcza, jeśli za tania...).

Nader oryginalny jest m. in. dział obuwniczy. Obok nowoczesnych modelów z 1949 r., znajdujemy tu śmieszne szpiczaste buciki z 1924 r., z XIX wieku, nie brak też białych, historycznych „kruków", jak sandały z czasów Przemysława, „kopia" bucików

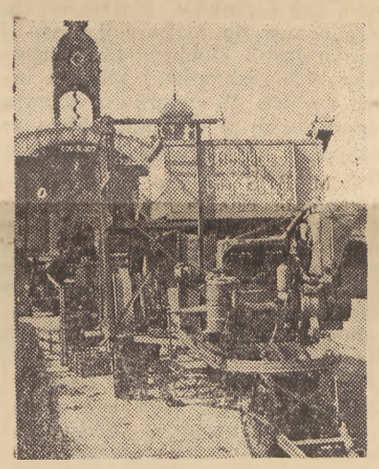

Stoisko maszyn produkcji ZSRR

św. Wacława (sprzed 1.000 lat) itp. Przegląd historyczny wcale pouczający, szczerze jednak mówiąc Polakowi nasuwa się na myśl stara wypróbowana prawda: „że takich szewców jak warszawscy, szukaj w całym świecie. Zaobserwować to możemy szczególnie na modelach pantofelków damskich. I tutaj zachodzi aktualne pytanie: dlaczego na targach nie zareklamowaliśmy naszego obuwia? Sukces gwarantowany. Czy nie możnaby szewców warszawskich i innych zmobilizować na większą skalę do eksportowej roboty? To gwarantowana kopalnia dewiz.

WYROBY TECHNICZNE

Czechosłowacki sprzęt techniczny (np. niezrównane urządzenia ambulatoriów dentystycznych, kuchenki automatyczne, żelazka itd.), reprezentowany jest na jesiennych targach o wiele słabiej niż wiosną b.r. Nie widać jakoś czeskich samochodów i maszyn rolniczych, którymi przecież Czchosłowacja może się pochlubić — nie widać marmurów. Zaznaczam: na Targach są chyba reprezentowane, ale w małym stopniu.

Wyroby cukiernicze jak zwykle, extra klasa. Fantastyczne opakowania, jakość, sortyment — w ogóle cacka. Tekstylia słabsze na ogół od naszych, za wyjątkiem materiałów damskich. Wielkim powodzeniem cieszy się pawilon „ELEKTRA", oraz składnica czechosłowackiego przemysłu gramofonowego, który jak wiadomo, osiągnął w I półroczu 1949 roku maximum wydajności. Płyty do nabycia po bajkowo niskich cenach od 10 — 40 koron za szt. Koncertowe po 80 koron. Czechosłowackie aparaty radiowe „TESLA" mają już ustaloną markę w całej Europie — choć przy tym zasadniczy minus: że stanowczo za drogie. Aparat, który do niedawna jeszcze kosztował 3.900 koron a potem 5.000, dziś kosztuje 7.000. Na przeciętną kieszeń to trochę za dużo. Jeśli przeliczymy tę pozycję po urzędowym kursie korony 1:8 — musielibyśmy zapłacić za 4-lampową „Teslę" 56.000 zł. Tak samo fotoaparaty droższe stosunkowo niż w Polsce.

Wnętrze pawilonu Czechosłowackiego

„Dzień Polski" na Targach Praskich, jaki zorganizowano tu niedawno, odźwierciedlił w pełni pomyślny start gospodarczy, jakiego dokonała Polska do planu 6-letniego. Całe stoisko pomyślane zostało w ten sposób, aby uwydatnić wszechstronną inicjatywę polskiego potencjału przemysłowego. Trzeba przyznać że udało się to w zupełności.

Tutaj w Pradze, na 50 Jubileuszowych Targach można przekonać się najlepiej z jakim uznaniem wyrażają się wszyscy o Polsce. Nie chodzi już o samą solidną jakość towarów — ale o ceny, nie wygórowane i przystępne dla wszystkich. Cudzoziemcy nie chcą wprost wierzyć, że u nas tak tanie tekstylia, wiktuały, — nie mówiąc np. o cenach biletów kolejowych o ryczałtach na wczasy itp.

Polska na Jubileuszowych Targach Praskich zdobyła sobie nową żelazną pozycję.

Wystawa Chopinowska w Warszawie

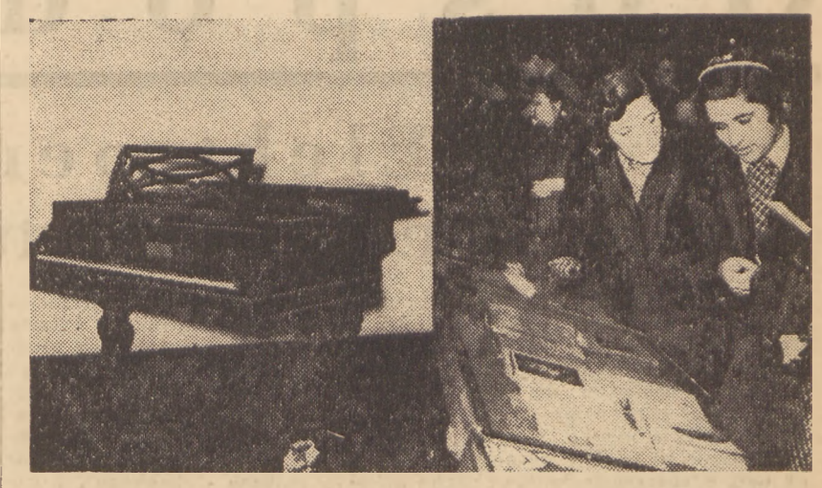

Fortepian Chopina na wystawie. Z prawej strony uczestniczka Konkursu Chopinowskiego, pianistka brazylijska Carmen Vitis Aduct ogląda eksponaty

Festiwal filmu czechosłowackiego w Polsce

8 nowych filmów czechosłowackich, w tym jeden obraz kolorowy, jeden film z Barbarą Drapińską, dwie znakomite komedie i jeden film szpiegowski ujrzymy na ekranach polskich w ostatnim tygodniu września. Filmy te będą wyświetlane w 33 miastach polskich w ramach festiwalu czeskiej produkcji kinematograficznej w okresie od 24 do 30 września br.

Na czoło tych obrazów, które zapoznają publiczność polską z osiągnięciami produkcji czechosłowackiej z 1948 i 1949 r. wysuwa się niewątpliwie epopea historyczna, pierwszy fabularny film kolorowy Czechosłowacji pt. „Jan Rohacz z Dube". W monumentalnym tym obrazie, ilustrującym powstanie husyckie, podkreślone są mocno akcenty przyjaźni polsko - czechosłowackiej.

Dwa filmy poświęcone są walce partyzanckiej. Pierwszy „ Niema Barykada" z Barbarą Drapińską w roli głównej, ma za temat powstanie w Pradze w maju 1945 r. Drugi pt. „Wilcze Doły" — film słowacki obrazuje dzieje walki partyzanckiej w tym kraju.

Twórczość lżejsza reprezentowana jest przez dwie komedie: „Pan Novak" aktualną satyrę na biurokrację oraz „Awantura na wsi" — wesoły obraz z życia chłopów a właściwie chłopek czeskich. Sportowców przyciągnie zapewne „500 ccm" — film z życia motocyklistów, obrazujący jednocześnie współzawodnictwo pracy w wielkich zakładach motocyklowych, a wszyscy przeżyją dreszcze emocji na filmie szpiegowskim pt. „Oddział Z—8", którego tematem jest walka robotników zracjonalizowanego przemysłu z agentami i sabotażystami. Wreszcie ostatni — film pt. „Sumienie" — to dramat psychologiczny z życia „ludzi wczorajszych".

Informacji o festiwalu udzielił wczoraj dziennikarzom warszawskim przedstawiciel „Ceskoslovenskeho Statneho Filmu" dyrektor Syrotek. W czasie festiwalu przybędą do Warszawy reprezentanci czechosłowackiej sztuki filmowej, m. in. znakomity reżyser, twórca „Niemej Barykady", Otakar Vavra oraz jeden z najlepszych aktorów CSR, „Pan Novak" — Jindrzich Plachta.

Prócz 8 nowych filmów, w ramach festiwalu wyświetlane będą dawne filmy czechosłowackie, które już oglądaliśmy na naszych ekranach. Zobaczymy więc z mniej znanych w Warszawie „Szewca Mateusza", „Dni zdrady", „Żelaznego dziadka" i inne — razem 17 obrazów.

W krótkim przemówieniu, dyr. Syrotek podkreślił znaczenie, jakie ustrój demokracji ludowej przywiązuje do filmu. Stwierdził on, że przy końcu planu pięcioletniego. Czechosłowacja produkować będzie 50 filmów rocznie.

Dyrektor Hochberg z „Filmu Polskiego" omówił techniczną stronę festiwali. 8 nowych filmów będzie eksploatowanych w 84 kopiach, 17 dawniejszych — w 147, przy czym połowa z nich trafi poprzez kina objazdowe — na wieś. W Warszawie, festiwal filmów czechosłowackich odbywać się będzie w kinach „Paladium" i „W—Z". Przewidziane są specjalne seanse zorganizowane dla Związków Zawodowych, organizacji społecznych, szkół itp. (Z. BR.)

Kronika teatralna

Państwowy Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi (dawniej Teatr Wojska Polskiego) otworzył sezon, wystawiając „Marię Stuart" J. Słowackiego w nowej inscenizacji Iwo Galla.

W ub. sezonie teatralnym Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi wystawił ogółem 10 sztuk, teatr „Melodram" 4 sztuki. Ilość przedstawień dla świata pracy w Teatrze Wojska Polskiego wynosiła 45, w Teatrze „Melodram" 15. Ilość widzów, rekrutujących się spośród świata pracy osiągnęła w Teatrze Wojska Polskiego w sezonie 1948-49 liczbę 169.349, w teatrze „Melodram" — 33.833.

Ilość przedstawień w ubiegłym sezonie w Państwowym Teatrze Powszechnym w Łodzi wynosiła 321.

*

Nowy sezon teatralny w Teatrze Powszechnym w Łodzi, prowadzonym pod dyrekcją Karola Adwentowicza, zainauguruje komedia Michała Bałuckiego „Klub kawalerów" w reżyserii Ireny Grywińskiej. Teatr Powszechny wystawi następnie „Rozbitków" Blizińskiego, a w okresie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej sztukę Ławreniewa „Przełom". Dalszymi premierami Teatru Powszechnego będą: sztuka L. Kruczkowskiego „Niemcy", „Mąż i żona" Fredry, „Upiory" Ibsena i „Intryga i miłość" Schillera. Na zakończenie sezonu w Teatrze Powszechnym odbędzie się wieczór estradowy, poświęcony pamięci Aleksandra Puszkina.

Teatr „Osa" rozpocznie sezon w październiku, wystawiając radziecką komedię muzyczną Isajewa i Galika „Tu mówi Tajmyr".

Teatr operetki „Lutnia" wystąpi z premierą operetki „Ptasznik z Tyrolu".

Państwowy Teatr im. St. Jaracza w Olsztynie rozpoczął sezon teatralny wystawieniem komedii A. Fredry pt. „Pan Jowialski". W roli tytułowej wystąpił mistrz Solski.

Irena Krzywicka

Nowy sezon w Teatrze Polskim i Kameralnym

Dorocznym zwyczajem zostaliśmy zaproszeni na konferencję prasową do pięknego foyer przy ulicy Karasia, gdzie nowa dyrekcja zapoznała nas z planami na rok bieżący. Jak wiadomo na czele obydwu teatrów staje Leon Schiller, otoczony licznym zespołem ludzi w różny sposób związanych ze sceną. Trudno dziś orzec czy wielka rozbudowa aparatu organizacyjnego wyjdzie na dobre działalności tych dwóch ulubionych placówek kulturalnych stolicy, faktem jednak jest, że jest ona wyrazem wielkich i szlachetnych ambicyj. Tak więc Leon Schiller obejmuje ogólną pieczę artystyczną, zaś dyr. Martyka — administracyjną. Ale prócz tego istnieje przy tych teatrach kolegium artystyczno-reżyserskie w osobach Zelwerowicza, Kreczmara, Wyrzykowskiego, Ordyńskiego Wyszomirskiego, Korzeniowskiego, Renne, tak że praca będzie miała charakter wybitnie zespołowy. Obok tego będzie istniało Biuro Dramaturgiczne, którego funkcje wydają mi się nieco zagadkowe, a które w każdym razie będzie opracowywało programy. Powstaje też funkcja organizatora widowni, który będzie miał za zadanie właściwe rozprowadzanie biletów wśród świata pracy i ewentualne przygotowywanie poszczególnych zespołów fabrycznych do właściwego zrozumienia co trudniejszych sztuk. Naczelny scenograf, dotąd nie wyznaczony, będzie też pracował kolegialnie w otoczeniu pp. Węgierkowej, Ottona Axera, Zenobiusza Strzeleckiego, Nalewajskiego, przy dorywczej współpracy Roszkowskiej, Siemaszkowej, Andrzeja Pronaszki. Słowem wszystkie zespoły na najwyższym poziomie.

Co się tyczy zapowiedzianego repertuaru, to wytypowano go na razie do grudnia. Ilość sztuk jest bardzo duża jak na tak krótki okres czasu, ale nie będzie się ich „wygrywało" do końca, rzucając za to częściej niż dawniej coraz to nowe premiery. Pozostaną one na stałe w repertuarze wraz z większością sztuk granych za dyrekcji Arnolda Szyfmana. Oba teatry pozostają więc przy repertuarach stałych.

Oba też mają mieć wyraźne, rewolucyjne nastawienie ideologiczne oraz dążyć do realizacji postulatów realizmu socjalistycznego. Jednak tak na oko nie widzimy zasadniczej różnicy między typem poprzedniego repertuaru a obecnego. Sztuki poruszające zagadnienia współczesne dalej świecą nieobecnością z wyjątkiem „Dwóch obozów" radzieckiego pisarza Jacobsona, który to utwór mamy zobaczyć w Teatrze Kameralnym. Z polskich autorów żyjących figuruje tylko Brandstetter z „Ludźmi z martwej winnicy" ale duże nadzieje się łączy z konkursem zamkniętym, rozpisanym wśród wybitniejszych dramaturgów polskich. Jeżeli chodzi o pisarzy współczesnych to zobaczymy jeszcze Bułhakowa dramat o Puszkinie. Reszta to klasyk w klasyka, bo i Gorkiego „Na dnie" należy już do żelaznego repertuaru teatrów całego świata. A więc ujrzymy, „We sole kumoszki z Windsoru" Szekspira, „Męża i żonę" Fredry, „Turcaret'a" Lesage'a, no i „Kordiana" w nowym zupełnie ujęciu z naciskiem położonym nie na romantyczno-bajroniczne ale rewolucyjne elementy sztuki. Bardzo się na to cieszymy i jesteśmy pewni że przy tej okazji ujrzymy Schillera artystę, Schillera — reżysera w całym blasku. I co też na pewno da nam wiele radości, pokaże nam Schiller to co jest pasją całego życia: piosenki. Zapowiedziany „Kram z piosenkami" będzie miał z pewnością wiele uroku.

Te ambitne zamierzenia ograniczają się tylko do pierwszego półrocza. Co nam pokażą dalej? Aż w głowie się kręci, skoro wciąż wszyscy narzekają, że nie ma sztuk do grania. A tu jeszcze przybywa Teatr Narodowy, który obejmie część repertuaru reprezentacyjnego. Bagatela! Widać z tego, że Departament Teatralny, który staje się centralną instytucją teatralną, umiejętnie i pracowicie wziął się do rzeczy. Przemówienie dyr. Borowego dało nam jaknajlepsze nadzieje w tej mierze.

Michał Łucki

JAK ZGUBIŁEM WOWĘ OGURCOWA?

Od wysłannika API dla „Rzeczypospolitej"

Moskwa, we wrześniu.

JEST to najzupełniej prawdziwa opowieść o tym, jak zgubiłem Wowę Ogurcowa i jak, szukając go, byłem kilka godzin w krainie czarów. Prawdziwą postacią, aczkolwiek niewiele dotychczas znaną szerszemu ogółowi jest także Wowa, a właściwie — Włodzimierz Ogurcow. Wypadek miał miejsce w Moskwie i byłby istotnie bardzo przykry, gdyby nie to, że...

Zresztą, nie uprzedzajmy faktów. Opowiedzmy wszystko po porządku.

Poznaliśmy się w metro. Wymieniliśmy kilka zdań, powiedział mi, że się nazywa Wowa Ogurcow, że ma 9 lat i jest uczniem 3 klasy 46-ej szkoły, że ojciec zginął na froncie. Jechał do Parku im. Gorkiego, bo tam w związku z rozpoczęciem roku szkolnego miała się odbyć wielka niedzielna zabawa dla dzieci.

— Świetnie się składa, obywatelu Wowa — powiedziałem. — I ja jadę do parku, na Wystawę Polskiego Przemysłu Lekkiego. Pójdziemy razem.

Wysiedliśmy z metro, przeszliśmy przez Krymski Most, jeden z najpiękniejszych mostów Solicy — i oto jesteśmy w olbrzymim parku nad brzegiem Moskwy — rzeki w tłumie, w którym dziś przeważają dzieci. Tuż u wejścia gra jakaś przygodna orkiestra; grupa malców w barwnych strojach ludowych tańczy, widzowie biją brawo.

— Pięknie tu jest, nieprawdaż, Wowa?

Po gładkim zwierciadle rzeki (dwieście prawie metrów szerokości w tym miejscu), ujętym w granitowe brzegi, płyną statki spacerowe i tramwaje rzeczne. Kajaki, kierowane przez ogorzałych żeglarzy, ścigają się z zapałem. A na brzegu — czerwony żwir alei, zieleń starannie utrzymanych trawników, wielobarwne klomby, dzieci w strojach ludowych i pogodne, słoneczne niebo ponad tym wszystkim...

Ale Wowa, stary bywalec, widzi to nie po raz pierwszy. Wowie jest ciepło, Wowa chce lodów. Nie, nie zgadza się na to, żebym ja płacił. Mama dała mu 10 rubli na drobne wydatki, z góry sobie uplanował, na co je wyda, między innymi — na lody. Proszę, oto 10-rublówka...

Kiedy się odwracam z dwiema porcjami lodów, nie widzę Wowy. Biegnę w jednym kierunku, potem w drugim, szukam, wołam zjadam obie porcje lodów. Sprawa jest przykra, chodzi o najpiękniejszy dzień mego przyjaciela, o początek roku szkolnego. Pieniądze przecież zostały u mnie! Może będzie głodny, może nie ma na bilet w metro... Nie pójdę dziś na Wystawę — ja, gość, nie mogę ograbić druha...

Spróbujmy odnaleźć obywatela Włodzimierza Ogurcowa w krainie dziecięcych czarów...

JEJ PIERWSZY BAL...

Nad wielkim placem, usypanym drobno tłuczoną, czerwoną cegłą, góruje scena. Orkiestra gra mazura i dźwięczny głos kobiecy dyryguje przez megafon:

— Szyrie rebiata, szyrie! Szerzej, dzieciaki, szerzej!..

Widzowie — przeważnie dorośli, cofają się nieco i krąg się powiększa. Coraz więcej jest w nim par tanecznych (ze dwieście już chyba) i... coraz mniejsze są one. Tym wyżsi się wydają w tym gronie niezwykle długonodzy, śmieszni wujkowie („dziadzieńki") na szczudłach, którzy usiłują tańczyć.

Ale oto cztery młode dziewczęta (uczennice starszych klas a może pracownice Parku) ruszają w tan: lekko, powiewnie fruwają nad żwirem, każdy ruch jest pełen wdzięku. A my — czy istotnie tak nie potrafimy? Wprawdzie jesteśmy jeszcze mali, zupełnie mali, nie mamy jeszcze takich nóg, jak śmieszni wujkowie, ale za kilka lat — oho!

— Śmielej dzieci, śmielej! Teraz weźmiemy się za rączki — ale, mocno I — zaczynamy! Raz, dwa, raz, dwa!.. No kto jeszcze z nami nie tańczy?

Malutka jasnowłosa dziewczynka długo walczy ze sobą: decyzja dojrzewa powoli. W końcu jednak zostawia babkę i staje do tańca. Partner znajduje się natychmiast. Pierwsze ruchy są jeszcze niepewne, ale „frycowe" trwa niedługo.... Babka pociąga nosem ze wzruszeniem i mówi do mnie tonem usprawiedliwienia:

— Proszę zrozumieć! — jej pierwszy bal...

Kto jeszcze z wami nie tańczy?

Wiem: Wowa Ogurcow. Nie widzę go tutaj. Może babcia go zna? Ma 9 lat, jest uczniem 3 klasy szkoły numer...

Nie, nie zna żadnego Ogurcowa.

17 LAT, 20 POJEDYNKÓW

— Przepraszam bardzo, może mi pan poradzi; pragnę odnaleźć pewnego młodego człowieka, z którym rozstaliśmy się przy wejściu. Nazwisko niewiele panu powie. — Nie mam pojęcia, gdzie i jak go szukać!

— Czy to młodzieniec myślący, o poważnych zainteresowaniach?

— O, tak, o ile zdołałem stwierdzić, bardzo...

— Niech pan zajrzy do klubu: drugi pawilon po lewej ręce. Tam zawsze dużo młodzieży się zbiera.

Okazuje się, że jest to wielki klub — szachowy! Wyszedłbym odrazu, ale zastanawia mnie poważna ilość dzieci w tym klubie; najczęściej kibicują one, ale za niektórymi stolikami siedzą szachiści, nie o wiele, dalibóg starsi od Wowy!

Kierownik klubu nie może mi pomóc. Trudno znać wszystkich skoro w dni powszednie bywa tu 400 — 500 osób, a w niedzielę do 4000...

— 4000! Z kibicami, oczywiście?

— Nie, bez kibiców. Orientujemy się według tego, ile razy wypożyczono szachownice i figury szachowe. Dzieci mają swój klub w „miasteczku dziecięcym", którym się opiekujemy. Bywają zresztą i tu, zwłaszcza na seansach...

— Aha, wyświetlacie filmy dla dzieci?

— Nie, na „seansach równoczesnej gry": mistrzowie grają równocześnie z 20 — 30 przeciwnikami. Około 60 takich seansów zorganizowaliśmy w tym sezonie. Był u nas Botwinnik, Smysłow, Lilienthal, Flor, Bronsztajn i wielu innych. Dziś gra Czapliński. Zapisało się już ponad 20 osób. Poza tym trwają półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo parku, towarzyskie spotkania szachowych reprezentacji 5 parków Stolicy; zakończył się błyskawiczny turniej o nagrodę gazety „Wieczornej Moskwy".

— Czyżby tu było szachowe centrum Moskwy?

— Skądże! — kierownik klubu uśmiecha się szeroko — Moskwa posiada 30 parków, w tym 8 wielkich, i kluby szachowe przy wszystkich prawie zakładach pracy... Jesteśmy jednym z wielu klubów. Prowadzimy jednak ożywioną działalność: około 3000 osób zdobyło u nas w tym sezonie poszczególne stopnie szachowe — począwszy od najniższego, piątego, aż...

— Przepraszam, a kto to jest Czapliński? Nie spotkałem się z tym nazwiskiem. To chyba mistrz starej daty, rzadko już występujący...

— Nie, to Igor Czapliński, szkolny mistrz Moskwy. Siedemnastoletni. W tym roku wstąpił na Uniwersytet Moskiewski, na matematykę. Bardzo zdolny. Zresztą może gra pan w szachy, może się pan zapisze?

— O, dziękuję, ale śpieszę się bardzo: szukam Wowy Ogurcowa...

Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie: uratowałeś mnie, Wowa od sromotnej klęski w pojedynku z 17-letnim Igorem Czaplińskim.

DOKĄD CHCESZ POJSC?

Napis na drogowskazie, u skrzyżowania alei, głosi: „Dokąd chcesz pójść?" We wszystkie strony świata kierują cię strzałki: Do pawilonów Wystawy, do Zielonego Teatru, przystani wioślarskiej, „Wesołego Miasteczka" wystawy lotnictwa, „Miasteczka Dzieci", „Placu wodotrysków", boiska sportowego i wielu wielu innych. Dokąd chciałeś pójść, Wowa?

Oto wielka karuzela — na wielbłądach ,mułach i lwach jadą dzieci dokoluśka. Potem — młyńskie koła i samolot: szumi motor, kręcą się śmigła, wiatr szarpie czupryny i warkocze, lecimy w górę, potem głową w dół; świat jest taki śmieszny, staje pod nami na głowie. Teraz znów — do góry, w zaczarowanym, niezmiennym kole, i tak długo, długo — aż wyrosną nam skrzydła, wyrwiemy się z zaczarowanego kręgu, ponad ten park, ponad obłoki — będziemy lotnikami!

Albo — „Igroteka": coś, jakby biblioteka, ale książek tu nie ma tylko — gry najróżniejsze, arcywymyślne, wspaniałe. Tysiące gier. Możesz wypożyczać wszystko: lalkę, huśtawkę, rower, krokiet. Bezpłatnie. I tylko jeden minus: o 8 wieczorem trzeba zdać wszystko i — do domu, do łóżka. Taka zasada. Głupia, oczywiście, zasada.

Albo znowu — jeszcze jedna scena. Pani poprosiła na scenę Lusię Wtoruszynę, dała jej czarną torebkę, zupełnie pustą, i zapytała się, czy Lusia widziała kiedyś kurę? Naturalnie, widziała. Lusia trzepocze rączkami, jak skrzydełkami, i gdacze pocieszne. Jak kura. I — o dziwo! — W pani torebce znajduje... jajko!

— O, Lusia, Lusia, pozdrawlaju — mówi pani i wszyscy się śmieją. Bardzo, rzeczywiście, śmieszne.

W pawilonie „Zrób to sam!" Lidia Podolska wypala elektrycznym rylcem rysunek na dykcie. Wołodzia Szewczenko w skupieniu konstruuje samolot. Nie przeszkadzam. Wychodzę.

Głośniki nadają właśnie komunikaty: Instytut Lotniczy ogłasza zapisy... Uniwersytet przyjmuje aspirantów... Technicum samochodowe ogłasza...

Dokąd chcesz pójść, Wowa? Wszystkie drogi przed tobą są otwarte — dzisiaj i jutro. Miej tylko silną wolę, pracuj nad sobą ,wiedz, kim jesteś — syn Rewolucji, a raczej Jej wnuk, dziecko socjalizmu, przyszły obywatel komunistycznego społeczeństwa!..

Nie, to niewiarygodne! Przecież to Wowa ciągnie mnie za rękaw!

— Gdzie byłeś, Wowa?

— Szukałem pana wszędzie. Byłem na polskiej wystawie, wystawie budowlanej, w klubie automobilistów, w czytelni, w...

— Stop! — przerywam i wzdycham głęboko z ulgą — Wowa, Wowa, jak dobrze, że ciebie znalazłem!

Gospodarka i finanse

Elektroenergetyka w przededniu szczytu jesienno-zimowego

Okres późnej jesieni i zimy stanowi rok rocznie dla naszej energetyki okres największej próby i wysiłku. Obciążenie elektrowni wzrasta wraz z malejącym dniem, osiągając swoje maksimum w miesiącach grudniu i styczniu. Energetyka musi zapewnić w tym okresie dostawy energii dla szeregu odbiorców: dla przemysłu, komunikacji, której warunki pracy zimą są bez porównania trudniejsze niż zazwyczaj, wsi, która przeprowadza podówczas młockę, wreszcie dla drobnych konsumentów, których zapotrzebowanie na energię również staje się większe. Ten okres wytężonej pracy nosi w energetyce krótką nazwę „szczytu jesienno - zimowego", a nawet po prostu „szczytu".

Mimo olbrzymich zniszczeń, jakie poniosła energetyka polska w ciągu ostatniej wojny, udało nam się przebrnąć dotychczas przez okresy „szczytów" nader pomyślnie. Podczas gdy w całej prawie Europie Zachodniej stosowano w ciągu ostatnich zim drastyczne zarządzenia mające na celu ograniczenie zużycia energii — w Polsce zarządzenia profilaktyczne miały miejsce tylko w niektórych częściach kraju, przy czym charakter ich był niezwykle łagodny. Czemu przypisać należy ten wielki sukces?

Podstawy sukcesu są niezwykle proste. Był to sukces nowej socjalistycznej gospodarki w energetyce. Robotnik dał z siebie maksimum, zdobywając się na największy wysiłek. Wprowadzono plany rozdziału mocy, narzucając konsumentom terminy i wielkości odbioru energii. Z drugiej strony był to prawdziwy sukces zdyscyplinowanego społeczeństwa, które doceniło w pełni wagę wprowadzanych ograniczeń, nie wychodząc poza ramy przyznanych kontyngentów. Mniemanie, iż sukcesy osiągnięte przez naszą energetykę ułatwione zostały znacznie dzięki łagodnym zimom są niesłuszne przy tych samych bowiem warunkach atmosferycznych i przy o wiele mniejszym rozwoju zapotrzebowania na energię elektryczną, Europa Zachodnia nie mogła uniknąć drastycznych ograniczeń. Sukcesy osiągnięte przez energetykę polską stanowią dla nas przedmiot nie małej dumy, nie mogą one jednak osłabić ani na chwilę naszej czujności.

Musimy tu sobie szczerze i otwarcie powiedzieć, że obecna sytuacja energetyczna Polski nie jest bynajmniej łatwa, a w okresie szczytu zimowego 1949/50 może być wyjątkowo trudna i wymagająca olbrzymiego wysiłku. Wystarczy tylko uświadomić sobie olbrzymią dysproporcję, jaka zachodzi w tempach wzrostu produkcji przemysłowej i produkcji energii. Wzrost produkcji przemysłowej w r. 1947 wynosił w stosunku do 1946 r. 29,5 proc. podczas gdy wzrost produkcji energii w tym samym czasie wyniósł tylko — 15,8 proc. W r. 1948 stosunek ten jeszcze się pogorszył. Wzrost produkcji przemysłowej wyniósł 39 proc. a wzrost produkcji energii tylko 13,5 proc. Tymczasem należy pamiętać, iż przemysł jest największym odbiorcą energii (80 proc.)

Sytuację w rb. komplikuje fakt, iż okres „szczytu jesienno - zimowego" zbiega się z końcowym okresem Planu Trzyletniego. Jest rzeczą zrozumiałą, iż zakłady produkcyjne będą się starały w tym okresie zwiększyć maksymalnie produkcję, aby przekroczyć plan. Zwiększone tempo produkcji odbije się na pracy elektrowni, które z trudem pokrywają obecnie zapotrzebowanie na energię.

Jak wiemy radykalne zwiększenie mocy elektrowni nastąpić może w drodze zainstalowania nowych urządzeń wytwórczych. Większości tych urządzeń Polska nie produkuje i jesteśmy w tym względzie uzależnieni od importu. Tymczasem terminy dostaw zagranicznych są bardzo odległe. Zamówione jeszcze w pierwszych latach powojennych urządzenia i maszyny zacną nadchodzić dopiero w okresie roku 1950 — 1952.

Pozostaje nam jedyna i niezwykle trudna droga zwiększenia mocy — kapitalne remonty. Jest powszechnie wiadomo ,iż według norm użytkowania urządzeń poważna ilość (od 2 do 5 proc.) starych maszyn w elektrowniach wypada rok rocznie z ruchu. Teoretyczna utrata mocy jaką należałoby przewidzieć w warunkach gospodarki kapitalistycznej przekraczałaby u nas 75 tys. kW rocznie. Utrata mocy tego rzędu równałaby się utracie wielkiego zakładu produkcyjnego zdolnego zasilić w energię poważny okręg przemysłowy. **Kapitalne remonty nie tylko muszą wyrównać ten właśnie powstający bieżąco ubytek mocy, ale jednocześnie muszą zabezpieczyć przyrost, mocy, pozwalający na zwiększenie produkcji.** Reasumując — kapitalne remonty, które się obecnie przeprowadza muszą dać w efekcie przyrost mocy dużo większy aniżeli 75 tys. kW.

To trudne i odpowiedzialne zadanie jakie stoi przed energetyką może być wykonane jedynie w oparciu o wielki ruch współzawodnictwa pracy, o nowy socjalistyczny stosunek robotnika, technika i inżyniera do powierzonych mu zadań. Lata, które mamy za sobą dowiodły dostatecznie wartości tego ruchu i wartości tego stosunku. W bezkompromisowej walce o produkcję energetyka kroczy w pierwszym szeregu. **Wierzymy iż zaplanowane na rb. kapitalne remonty nie tylko będą wykonane w 100 proc., ale i ukończone przed terminem.** Mamy zresztą uzasadnione powody do tej wiary.

W okresie pierwszego półrocza rb. byliśmy świadkami samorzutnego podejmowania przez brygady remontowe wszystkich niemalże elektrowni konkretnych zobowiązań wykonania w określonym czasie określonych prac remontowych, a jednocześnie świadkami walki o wykonanie przyjętych zobowiązań. Tak np. dzięki podjętemu zobowiązaniu załoga największej polskiej elektrowni — zakładów „Elektro" przeprowadziła wiosną rb. kapitalny remont turbiny o mocy 35.000 kW w terminie o 12 dni krótszym, aniżeli to przewidywał plan, umożliwiając tym samym ponadplanową produkcję 10 milionów kilowatogodzin. Te nowe formy świadomej walki o produkcję, te nowe formy współzawodnictwa, coraz silniej wpływające na wykonanie planu produkcyjnego energetyki dają rękojmię, iż trudności okresu szczytowego 1949 — 50 zostaną zwycięsko przełamane.

Dużo także zależy od postawy społeczeństwa, które wzorem lat poprzednich winno się ściśle zastosować do zarządzeń okresu zimowego i przestrzegać na wszystkich frontach życia gospodarczego — w fabrykach, przedsiębiorstwach, komunikacji i transporcie jak również w gospodarstwach domowych — zasady ekonomicznego zużywania prądu.

ZDZISŁAW EGGERS

Przemysł drzewny przekracza plan

Z wielu fabryk przemysłu drzewnego, znajdujących się pod zarządem Dolnośląskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, napływają meldunki o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych.

Ponad 11 tartaków na terenie Dolnego Śląska wykonało już ponad 120 proc. rocznej normy produkcyjnej.

Zboże z nowych zbiorów

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej skupiły od początku sierpnia br. do chwili obecnej ok. 120 tys. ton zboża.

Ogółem w woj. poznańskim do akcji skupu zboża włączyły się 324 spółdzielnie, które uruchomiły 509 punktów skupu zboża.

Polskie owoce idą w świat

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych przystąpiła do wykonania zawartych umów handlowych na dostawę warzyw, owoców i konserw.

W sierpniu rb. eksportowaliśmy 29 tys. kg pomidorów, 2.149 beczek pulpy owocowej oraz pierwszy transport gruszek.

We wrześniu rb. wysłanych będzie jeszcze 500 ton pulpy i 10 tys. puszek groszku do Anglii oraz pierwszy transport 6 tys. puszek tegorocznych ogórków konserwowych do Stanów Zjednoczonych.

Ponadto przewiduje się w roku bież. znaczny eksport szparagów i ogórków konserwowych. Jabłek jesiennych wyślemy za granicę 800 ton.

Więcej zapałek

Produkcja Państwowej Fabryki Zapałek w Sianowie osiąga dzięki współzawodnictwu pracy w każdym miesiącu przeciętnie 150 proc. planu.

Spośród przodowników czołowe miejsca zajmują: Grzywacz Lech, Gierszewska Urszula, Szeciakowski Jan, Majchrzak Ewa. Sadowski Władysław, Kamińska Genowefa i Nadolna Maria.

Zbieramy odpadki

Zbiórka odpadków użytkowych na terenie wsi woj. łódzkiego przybiera coraz większe rozmiary. Największe ilości odpadków dostarcza punktom skupu, uruchomionym przy gminnych spółdzielniach, młodzież szkolna. Za uzyskane ze sprzedaży pieniądze, młodzież wyposaża świetlice i biblioteki szkolne. W zbiórce przoduje pow. wieluński. W ubiegłym miesiącu gminne spółdzielnie woj. łódzkiego zakupiły ogółem 30 tys. kg odpadków użytkowych.

Stolarz dyrektorem fabryki

Stanowisko dyrektora Państwowej Fabryki Wyrobów Drzewnych w Ostroszowicach, powierzono byłemu stolarzowi Kazimierzowi Turczakowi.

Nowy dyrektor we wrześniu ub. roku, dzięki swym kwalifikacjom zawodowym, mianowany był kierownikiem technicznym fabryki i wykazał na tym stanowisku wiele energii i przedsiębiorczości.

Szkolimy fachowców

Na terenie województwa lubelskiego gościły 4 ekipy, składające się z instruktorów i słuchaczy szkół przysposobienia przemysłu węglowego. Uczestnicy ekip w czasie objazdu Lubelszczyzny informowali młodzież wiejską o warunkach przyjęcia i korzyściach, jakie daje ukończenie szkół przemysłu węglowego.

W wyniku przeprowadzonego objazdu znacznie wzrósł napływ młodzieży do szkół przemysłowych.

*

Pierwszy kurs dokształcenia technicznego zorganizowany przez Uniwersytet Powszechny Polskiego Związku Zachodniego w Wałbrzychu skupił 200 słuchaczy, przede wszystkim górników i robotników fabryk wałbrzyskich.

Kurs prowadzony jest na poziomie gimnazjum i posiada cztery wydziały: mechaniczny, elektrotechniczny, budowlany i chemiczny. Po ukończeniu rocznego kursu słuchacze przejdą na kurs licealny, trwający również rok, a następnie na kurs przygotowawczy do Wyższej Szkoły Inżynieryjnej we Wrocławiu.

Wykładowcami kursu są inżynierowie miejscowego przemysłu.

*

W Bujnach k/Piotrkowa odbyła się inauguracja roku szkolnego w nowootwartym liceum rachunkowości rolnej. Na uroczystość przybyli wojewoda łódzki — Szymanek oraz przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. Na zakończenie uroczystości uczniowie liceum, wśród których znajduje się 50 stypendystów, wystąpili z bogatym programem artystycznym.

Aktywizacja rybołówstwa morskiego

Polskie połowy morskie początkowo skromne, wzrastają z roku na rok i odgrywają ważną rolę nie tylko w wyżywieniu kraju, ale także w eksporcie, przysparzając nam dewizy.

Rok ubiegły w naszym handlu rybą stał pod znakiem eksportu. W marcu Centrala Rybna uzyskała zamówienie na dostawę 10.000 ton dorsza do strefy radzieckiej Niemiec. W sierpniu zawarto umowę na dalsze 20.000 ton. Ponadto spore ilości tej ryby poszły do Austrii. Przez cały rok prowadzony był eksport dorsza i ryb zalewowych do Czechosłowacji.

Cenniejsze gatunki ryb eksportowano do Anglii, Holandii i innych krajów zachodnio - europejskich, głównie: łosoś, mniejsze ilości węgorza i sandacza.

Zapoczątkowano dość pokaźny eksport konserw rybnych do Palestyny, Egiptu, Albanii. Umowy eksportowe, w szczególności ze strefą radziecką, utworzyły stałe i duże zapotrzebowanie na nasze ryby i ich przetwory.

Ogółem w rybołóstwie bałtyckim i dalekomorskim złowiono w roku ubiegłym 48.328 ton ryb, co przedstawia wartość co najmniej 5 miliardów złotych. W porównaniu do poprzedniego roku połowy wzrosły o 8.840 ton ryb, co przypisać należy przede wszystkim szczęśliwym połowom dalekomorskim, które przekroczyły preliminowane cyfry o przeszło 10 proc. Natomiast w rybołóstwie bałtyckim plan został wykonany zaledwie w 91 proc. Tłumaczy się to znacznym spadkiem połowów dorsza — podstawowego gatunku w rybołóstwie bałtyckim. Dzięki jednak wprowadzeniu przy końcu roku kilku nowych jednostek połowowych, straty w połowach dorsza wyrównane zostały innymi gatunkami tak że w porównaniu do 1947 r. w roku ub. osiągnięto w połowach bałtyckich 4.864 tony ryby więcej. Rekordowymi miesiącami w przywozie ryby były sierpień i wrzesień.

Na ogół można powiedzieć, że w ub. roku w przeciwieństwie do lat poprzednich zapotrzebowanie rynku przekraczało możliwości połowowe i nie było kłopotu ze zbytem ryby. Ryba była i jest w dalszym ciągu poszukiwanym artykułem spożywczym zarówno w kraju jak i zagranicą. Obecnie ryba wydatnie przyczynia się do ułatwienia aprowizacji kraju szczególnie w rejonach bliżej położonych morza.

W celu osiągnięcia połowów mogących zaspokoić zapotrzebowanie rynku krajowego i eksportu, podjęto w połowie lata kroki w kierunku dalszej aktywizacji rybołóstwa.

Jako naczelne zagadnienie wysunęła się potrzeba uaktywnienia połowów próbnych na łowiskach dotychczas nie eksploatowanych przez polskich rybaków. W tym celu uruchomiono specjalny statek pionierski „Michał Siedlecki", który stale wyjeżdża na dalsze tereny Bałtyku w poszukiwaniu nowych, opłacalnych miejsc połowu. Następnie zmodernizowano flotyllę rybacką i wyposażono ją w nowoczesny sprzęt rybołówczy i nawigacyjny. Wreszcie przeprowadzono reorganizację zarówno przedsiębiorstw połowowych jak i przetwórstwa oraz zbytu ryby. Poszczególni użytkownicy kutrów łączą się w spółdzielnie pracy, następuje scalenie przedsiębiorstw spółdzielczych z państwowymi.

Słowem — dąży się do objęcia rybołóstwa morskiego w gospodarkę planową. W ten sposób całe rybołóstwo morskie będzie kierowane przez jeden ośrodek dyspozycyjny.

BOL. K.

Nowy Oddział NBP

Narodowy Bank Polski zawiadamia o otwarciu dnia 26 września br. nowego Oddziału Banku w Bielawie.

Okręg bankowy nowootwartego Oddziału obejmuje miasto Bielawę oraz (z pow. Dzierżoniowskiego) gminę Owiesno z przylegającą miejscowością Ostroszowice.

Społeczno - gospodarcze znaczenie ubezpieczeń

Świadoma dążność do zabezpieczenia się przed przyszłymi niebezpieczeństwami jest cechą wrodzoną człowiekowi. Każdy rozsądny człowiek nie żyje tylko dniem dzisiejszym. Zawsze wybiega myślą naprzód, chcąc w jakiś sposób przygotować siebie lub tych, których jest żywicielem, do nieznanych zdarzeń, jakie może przynieść przyszłość. Dlatego też, człowiek we wszystkich cywilizowanych społeczeństwach przeznacza pewną ilość posiadanych zasobów, oczywiście proporcjonalnie do swoich możliwości, na przyszłość.

Gdyby człowiek mógł przewidzieć przyszłe potrzeby materialne wynikłe ze zdarzeń losowych, to najprotszą i wystarczającą dla ich pokrycia byłaby zwykła forma oszczędności. Lecz zdarzeń tych człowiek nie może przewidzieć. Występują one często wtedy, kiedy się ich najmniej spodziewamy, w dodatku, gdy nie zdążyliśmy jeszcze zebrać odpowiednich funduszów do pokrycia ich skutków.

Oszczędność indywidualna nie jest więc w stanie dać pewności, że jednostka pokryje potrzebę wywołaną zdarzeniem losowym. Pojedynczy człowiek ma na to zbyt mało sił. Jedynym wyjściem jest oszczędność zbiorowa, jako najlepsza forma zabezpieczenia się przed ewentualnymi stratami.

Sens ubezpieczenia w tej formie oszczędności polega na odciążeniu jednostki obarczonej skutkami zdarzenia losowego i obciążeniu wielu jednostek, którym zagraża to samo niebezpieczeństwo. **Na solidarnym więc pokrywaniu strat przez większy zespół ludzi polega istota ubezpieczenia.**

Skutki zdarzenia losowego stwarza ją potrzebę istnienia funduszu przy pomocy którego można, wypłacając poszkodowanym sumy równe ich stratom, rekompensować ich uszczerbek materialny. Fundusz ten powstaje ze świadczeń wszystkich członków danego zespołu, czyli z tzw. składek.

W Polsce zbieraniem tego funduszu, a tym samym i ubezpieczeniem od następstw wszystkich zdarzeń losowych, lub inaczej ryzyk, zajmuje się **Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.** Jest to instytucja publiczno - prawna, oparta na zasadach monopolu. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, lub w skrócie PZUW, prowadzi szeroki zakres ubezpieczeń jak: ubezpieczenia życiowe, ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków, ubezpieczenia ogniowe i transportowe, ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem i rabunku, od odpowiedzialności cywilnej i auto-casco, ubezpieczenia plonów od gradobicia oraz ubezpieczenia zwierząt.

Na czoło wszystkich ubezpieczeń wysuwają się ubezpieczenia życiowe, jako dotyczące najszerszych warstw społeczeństwa. Lata starości są przedmiotem troski wszystkich ludzi. Nikt nie wie, jak się jego życie ułoży, a w związku z tym ,w jakich warunkach przyjdzie mu spędzić starość. Nikt też nie może przewidzieć, w jakiej sytuacji znajdą się jego najbliżsi w wypadku jego śmierci. Z pomocą przychodzi tu PZUW z ubezpieczeniami życiowymi.

Ubezpieczenia życiowe służą do względnego zapewnienia bytu jednostki i jej rodziny na starość lub do zabezpieczenia rodziny na wypadek śmierci jej żywiciela. W ubezpieczeniach tych Zakład wypłaca ubezpieczonemu jednorazowo określoną sumę na wypadek dożycia przez niego pewnej ilości lat, lub wskazanej przez niego osobie na wypadek jego śmierci.

Ubezpieczenia te dzielą się na ubezpieczenia na wypadek śmierci, ubezpieczenia mieszane tj. na wypadek śmierci i dożycia, oraz ubezpieczenia posagowe. Taryfa PZUW przewiduje, że ubezpieczenia życiowe mogą być zawierane na sumy od 20 tys. do 600 tys. zł. bez badania lekarskiego, przy czym stawka najniższa wynosi 200 zł. miesięcznie. Wiek ubezpieczającego się nie może przekraczać 60 lat.

Najbardziej popularne i przystosowane do potrzeb szerokiego ogółu są ubezpieczenia grupowe. Ubezpieczenia te, jako kasy pogrzebowe, prowadzone są w oparciu o poszczególne zakłady pracy lub związki. Od tych ubezpieczeń przewidziane są specjalne rabaty.

Poza tym, w myśl ustawy o Społecznym Funduszu Oszczędnościowym, uczestnicy tego funduszu mogą zawierać specjalne ubezpieczenia na życie, gdyż składka zapłacona za to ubezpieczenie zaliczana jest na poczet przymusowych wpłat na SFO. Tym samym Państwo wydając tę ustawę, uznało ważność ubezpieczeń na życie dla gospodarki kraju, uważając je jako jedną z form spełnienia obowiązku oszczędzania.

Portfel ubezpieczeń życiowych PZUW wynosił na dzień 31 lipca br. — 153,100 polis na ogólną sumę ubezpieczenia 4.787 miln. zł.

Cel i sens ubezpieczeń życiowych jest bardzo wyraźny. Ubezpieczenia te są jedną z najlepszych form planowego oszczędzania i zabezpieczenia bytu rodziny i starości.

Charakter gospodarczy tych ubezpieczeń jest również doniosły, podnoszą one bowiem poziom zamożności społeczeństwa i jednocześnie pozwala ją gromadzić dodatkowe środki finansowe w ręku Państwa. Oprócz wyżej wymienionych zalet, wchodzą w grę jeszcze i momenty wychowawcze. Najważniejszym z nich jest kolektywne działanie oparte na wzajemnym zaufaniu.

G. T.

Racjonalizatorzy produkcji

W Krajowej Konferencji Usprawnień i Wynalazków, która odbyła się 19 bm. w Warszawie brali udział czołowi racjonalizatorzy i wynalazcy ze wszystkich dziedzin przemysłu. Na zdjęciu — Leon Dembczyński, racjonalizator Zakł. Przem. Drzewnego nr. 1, i Jerzy Zieliński, racjonalizator Zjednoczenia Energ. Okr. Warszawskiego, przysłuchują się z uwagą obradom.

Z całego kraju

Rolnictwo

Meldunki, nadchodzące z terenu całego województwa śląskiego, donoszą o pomyślnym przebiegu jesiennej kampanii siewnej. We wszystkich gminach i gromadach zakończona została prawie w 100 proc. akcja omłotowa. Dużą pomoc w akcji omłotowej okazały spółdzielcze ośrodki maszynowe, które do akcji tegorocznej otrzymały 300 silników elektrycznych do młocarń.

Akcja siewna, przeprowadzana w woj. śląskim na obszarze 261 tys ha, przebiega sprawnie. Do chwili obecnej zakończono siew rzepaku; którym obsiano 6.040 ha. Ponadto w 85 proc. zasiano jęczmień. W tych dniach rozpoczęto siew pszenicy i żyta.

W bieżącej akcji siewnej udział bierze 200 ośrodków maszynowych, które oddały do dyspozycji mało- i średniorolnych chłopów 1.500 siewników, 120 traktorów i kilkaset innych maszyn. W związku z dobrym zaopatrzeniem w siewniki, chłopi zobowiązali się stosować tylko siew rzędowy.

*

Ostatnio na terenie woj. łódzkiego powstały trzy nowe punkty weterynaryjne: w Jeżowie pow. brzezińskiego, Lutomiersku pow. łódzkiego i Koluszkach. Jeszcze w roku bież. uruchomionych zostanie w woj. łódzkim 10 podobnych placówek.

Dzięki wydatnej pomocy Państwa, wieś woj. łódzkiego posiada w chwili obecnej 44 placówki weterynaryjne, w tym 1 lecznicę wojewódzką w Łodzi, 2 lecznice rejonowe w Karniszewicach, pow. skierniewickiego i Tuszynie, pow. łódzkiego, 9 lecznic powiatowych 1 — przychodnię i 21 punktów weterynaryjnych.

Należy stwierdzić, że jeszcze w ub. roku istniało na terenie woj. łódzkiego tylko 8 lecznic dla zwierząt.

*

Dziewięć istniejących w woj. gdańskim zakładów sztucznego wylęgu drobiu przystąpiło do współzawodnictwa pracy, mając na uwadze jak najlepsze wykorzystanie aparatów, uzyskanie największego wylęgu kurcząt itp.

Po zamknięciu sezonu wylęgowego, Woj. Komisja Współzawodnictwa Pracy w Rolnictwie przystąpiła do wyróżnienia najlepszego z zakładów. Okazał się nim zakład lęborski, który osiągnął w pracy 193 proc. wykorzystania aparatów wylęgowych i 118 proc. przeciętnego wylęgu. Produkcja tegoroczna zakładu w Lęborgu wyniosła 4.928 sztuk drobiu. Drugie miejsce uzyskał zakład wylęgowy w Starogardzie, trzecie — Sopot. Wszystkie zakłady wyprodukowały w sezonie bieżącym 89.306 szt. piskląt.

Spółdzielczość

Sieć placówek dystrybucyjnych Łódzkiej Spółdzielni Spożywców wzrosła od stycznia do sierpnia bieżącego roku o 42 sklepy, osiągając obecnie cyfrę 361. Ilość gospód i stołówek przy zakładach pracy wzrosła z 16 do 26. Obroty towarowe spółdzielni wzrosły w tym okresie o 200 milionów złotych, osiągając w sierpniu sumę 900 milionów zł.

Zasadniczym osiągnięciem Spółdzielni jest uruchomienie i prowadzenie sklepów w ośrodkach czysto robotniczych, co przyczyniło się w wielkiej mierze do poprawy zaopatrzenia robotników w artykuły pierwszej potrzeby.

*

W pierwszej połowie września br. Pow. Spółdzielnia Spożywców w Łodzi liczyła 626 punktów sprzedaży. Wśród nich przeważają sklepy spożywcze, których obecnie jest 387. W roku bieżącym przybyło 77 sklepów spożywczych i 71 sklepów masarskich. Poważnie wzrosła również ilość sklepów rybnych i włókienniczych.

PSS rozszerzyła swoją działalność na nowe działy handlu detalicznego. Ostatnio powstały 4 punkty zbytu warzyw i owoców oraz 5 sklepów z obuwiem.

Budownictwo

Na terenie miasteczka uniwersyteckiego w Lublinie przy budowie gmachu wydziału fizyki i chemii prowadzonej przez SPB, murarski zespół trójkowy pod kierownictwem murarza Edwarda Dragana i pomocników Henryka Barana i Mieczysława Dymowskiego. w ciągu 8 godzin pracy wykonał 55,83 m sześciennego muru, układając 21.219 sztuk cegieł (1277 procent normy). Czołowa trójka budowniczych otrzymała nagrody w postaci premii pieniężnych. Murarz — Edward Dragan otrzymał 10 tys. zł, zaś jego pomocnicy — Baran i Dymowski po 5.000 zł.

*

Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego w Inowrocławiu przeprowadziła pierwszą próbę sprawności zespołu trójkowego murarzy przy wznoszeniu murów domu mieszkalnego dla personelu lecznicy zwierząt w Piotrkowie Kujawskim.

Po wytyczeniu dokładnego planu budowy i przygotowaniu odpowiedniej ilości materiałów budowlanych, zespół trójkowy murarzy w składzie: Józef Łój i pomocnicy — Pawlikowski i Gutroj, ułożyli w ciągu 8 godzin pracy 12.672 szt. cegieł, osiągając 355,78 proc .normy.

W tym samym czasie druga trójka murarska w składzie: Stanisław Fiewig oraz pomocnik Rychłowski i Harenda, ułożyła 10.688 szt. cegieł, uzyskując 468,7 proc. normy.

Awanse robotnicze

Na stanowisko kierownika technicznego Państwowych Zakładów Lin i Powrozów nr 2 w Świebodzicach, wysunięty został ostatnio robotnik Wacław Filiks, zatrudniony w Zakładach od roku 1946 r.

Filiks liczy lat 31, pochodzi z rodziny robotniczej z Lublina. W styczniu br. został wysunięty na stanowisko mistrza oddziałowego, gdzie wykazał duży zasób wiadomości fachowych i zdolności organizacyjnych.

Chopin w Muzeum Narodowym

„Kochany Papo! Lubo by mi łatwiey było wynurzyć uczucia moie gdyby ie muzycznymi tonami wyrazić można, i gdy iednak i nayleps zy Koncert przywiązania mego ku Tobie Kochany Papo obiąć nie potrafi, użyć muszę prostych wyrazów serca mego, aby Ci nayczulszey wdzięczności i przywiązania synowskiego hołd złożyć. F. Chopin".

Taką laurkę wykaligrafował dziewięcioletni Chopin na dzień św. Mikołaja 1818 roku. Można ją obejrzeć na wystawie chopinowskiej, otwartej w Muzeum Narodowym prawie równocześnie z inauguracją Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. W kącie największej sali, tuż obok fortepianu Pleyela, na którym grywał Chopin, umieszczono gablotki z najcenniejszymi pamiątkami: kilka autografów z dziecięcych lat muzyka, wzruszające powinszowania imieninowe dla ojca i dla matki, listy i autografy dzieł. Jest autograf Walca f-moll, Tria op. 8, Walca As-dur; album rysunkowy Marii Wodzińskiej z podobizną artysty, kałamarz Chopina; zegarek, ofiarowany mu przez A. Catulani' ego w 10-tym roku życia; bransoletka siostry Chopina, Ludwiki.

W pobliżu tych pamiątek umieszczono gablotki z najważniejszymi monografiami, poświęconymi Chopinowi. Zbiór jest okazały i stanowi drugą z kolei ważną pozycję wystawy.

Do najstarszych wydawnictw należy książka Lista o Chopinie, wydana w Lipsku 1852 roku. Monografie obcych autorów przeplatają się z polskimi: Louis Enault, Eleonora Ziemięcka, Szulc, Karasowski, Kleczyński, M-me Audley, James Huncker. O Chopinie pisali Mieczysław Karłowicz, Karol Szymanowski, Stanisław Niewiadomski, Stanisław Przyszewski, J. I. Paderewski, Henryk Opieński, Zdzisław Jachimecki, Hoesick, Poliński, Edouard Gauche, Hugo Leichtentritt, H. Bidon, Binental, Koczalski i wielu innych. Jest na wystawie znana książka Guy de Pourtales'a „Chopin ou le poète" i wydana w Moskwie 1941 r. praca Paschałowa „Szopen i polskaja narodnaja muzyka". Spotykały się pod szybami wystawowej gablotki głosy pisarzy, którzy w różnych czasach różnymi językami wyrażali hołd dla geniuszu polskiego muzyka.

Umieszczony w tej sali olbrzymich rozmiarów fotomontaż przedstawia tłumy ludzi, tysiące głów, słuchających muzyki Chopina. Z tej masy głów wyłaniają się raz po raz obrazki, pokazujące słuchaczy zgrupowanych przy głośniku radiowym, czy też klawiaturę koncertowego fortepianu. Napisy informują o umasowieniu kultury muzycznej w dzisiejszej Polsce. Patronuje tej ścianie głowa Chopina (rzeźba Dunikowskiego) w której nie można dopatrzeć się podobieństwa do subtelnych, uduchowionych rysów twarzy wielkiego muzyka.

Niewątpliwy sens dydaktyczny ma dział obrazujący życie Chopina. Jest to ilustrowana biografia rozpoczynająca się mapą grup etnicznych, które otaczają ziemie najczęściej od wiedzane przez wielkiego muzyka. Najsilniejsze oddziaływanie kulturowe na Mazowsze szło z Kujaw i Pomorza. Pod tą mapą są ludowe instrumenty muzyczne: gęśliki, basetle, dudy, są sukmany chłopskie i ryciny z typami podwarszawskich wieśniaków z pierwszej połowy XIX stulecia. Potem już wędrujemy szlakiem muzycznych triumfów Fryderyka, który rozpoczął swoją karierę kompozytorską w ósmym roku życia, tworząc Polonez G-moll, (ukazała się o nim w r. 1818 wzmianka w „Pamiętniku Warszawskim"). Potem powstał (1821) Polonez As-dur dedykowany Wojciechowi Żywnemu i coraz to nowe, coraz piękniejsze utwory.

Duża mapa Europy wskazuje miejscowości, gdzie w ciągu swego życia przebywał Chopin. Są podobizny miast w których koncertował. Pierwszy koncert dał w Warszawie jako 8-letni chłopiec 24 lutego 1818 r. W trzydzieści lat później wystąpił po raz ostatni w życiu z koncertem w Londynie. Pomiędzy tymi datami były koncerty w Dusznikach, Poznaniu, Wrocławiu, Monachium, Rouen, St. Cloud, Glasgow, Manchesterze, Edynburgu, a przede wszystkim w Paryżu, gdzie dał najwięcej koncertów i gdzie jego muzyka spotkała się z największym uznaniem. Wśród materiałów, opowiadających o śmierci artysty w paryskim mieszkaniu na Place Vendôme i o jego pogrzebie, spotykamy ogłoszony w „Journal des Debats" (27.X.1849) nekrolog pióra Berlioza:

„Jego twórczość fortepianowa jest czymś zgoła nowym. Wdzięk najbardziej oryginalny, nieoczekiwany, rysunek melodyczny, śmiałość harmonii i odkrywcza rytmika składają się na cały niemożliwy do naśladowania system ornamentacyjny, którego jest on wynalazcą. Jego etiudy fortepianowe, to arcydzieła skupiające najwybitniejsze cechy jego stylu i promieniujące jego natchnieniem. Przekładamy je nawet nad jego sławne mazurki".

Wśród dużej ilości ilustracji, cytat, wydawnictw, miłośnik Chopina może wyłowić sporo interesujących rzeczy, często nawet zapomnianych. Jednakże kompozycja tej wystawy nasuwa krytyczne uwagi. Wystawia brak przejrzystości i jasności w układzie. Wiele eksponatów tylko pośrednio wiąże się z Chopinem i jego muzyką. Związki myślowe są często tak luźne, że widz rozprasza nadmiernie uwagę. Wystawa jest w sumie mało plastyczna, zbyt szara i monotonna. Przyczyną — nadużywanie fotografii. Fotografia pozwala oczywiście na wykorzystanie większej ilości dokumentów i zabytków, ale jednak w żadnej mierze nie może zastąpić autentycznych pamiątek. Najlepiej zrobione fotokopie autografów, czy fotografie portretów nie stworzą jedynej w swoim rodzaju atmosfery epoki, której szukamy na wystawach, poświęconych wielkim ludziom. Ten „szał fotograficzny", jaki opanował organizatorów wystawy, pozbawił ją wdzięku i polotu, które powinny towarzyszyć każdej imprezie, poświęconej Fryderykowi Chopinowi. Jeżeli organizatorzy wystawy nie dysponowali dostateczną ilością materiałów oryginalnych, można było zacieśnić jej ramy, stworzyć rzecz o charakterze mniej „monumentalnym", ale jednocześnie — mniej szablonowym.

Z. K.-M.

Akcja współzawodnictwa przy spłacie podatku gruntowego

Niemal wszystkie gromady na terenie woj. kieleckiego przystąpiły do współzawodnictwa w spłacie podatku gruntowego i FOR.

Gromada Ławice, gm. Hudki, pow częstochowskiego oraz gromada Klepacka w tej samej gminie uiściły już przed terminem podatek w 100 proc..

Obrady zjazdu przeciwgruźliczego w Łodzi

Uczestnicy obradującego w Łodzi IX zjazdu przeciwgruźliczego wysłuchali pierwszego dnia obrad szeregu referatów, poświęconych leczeniu klinicznemu gruźlicy oskrzeli.

Referaty, wygłoszone w drugim dniu obrad, poświęcone są zagadnieniu leczenia gruźlicy przy pomocy streptomycyny. Dr. Włodzimierz Kuryłowicz (Warszawa) mówił o wpływie streptomycyny na prątka gruźlicy, dr Janina Misiewicz (Warszawa) o streptomycynie w leczeniu gruźlicy dorosłych, dr. Karol Jonscher (Poznań) o leczeniu streptomycyną ostrych postaci gruźlicy wieku dziecięcego i dr. Stefania Chodkowska (Warszawa) o badaniach anatomopatologicznych uleczonych streptomycyną.

Obrady trwają.

Organizacja Dnia Pokoju we wszystkich zakładach pracy

W myśl uchwały Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju o ustanowieniu dnia 2 października, jako „Międzynarodowego Dnia Pokoju", Centralna Rada Związków Zawodowych wydała szczegółowe instrukcje, zalecające we wszystkich zakładach pracy i powiatach, w których nie ma terenowych komitetów obrony pokoju powołanie komisji organizacyjnych obchodu „Dnia Pokoju".

W okresie od 27 września do 1 października mają być zorganizowane w fabrykach, w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, urzędach i w instytucjach, masówki poświęcone sprawie pokoju. Zebrania te winny być wykorzystywane dla propagandy masowego przystępowania robotników i pracowników do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W ciągu września i października, w zakładach pracy należy przeprowadzić zebrania sprawozdawcze, na których przedstawiciele dyrekcji złożą sprawozdania z przebiegu realizacji planów produkcyjnych, jakościowych i oszczędnościowcyh oraz z wykonania zobowiązań podjętych przez załogi. Po dokładnym przedyskutowaniu sprawozdań należy podjąć odpowiednie uchwały.

W dniu 1 października powiatowe i miejskie Komisje Organizacyjne zorganizują capstrzyki, zaś w dniu 2 października zorganizują masowe imprezy sportowe i występy w domach kultury i świetlicach.

W dniu 2 października w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie, Gdańsku, Szczecinie, Rzeszowie, Opolu i Sosnowcu odbędą się masowe wiece. W dniu tym również zostanie przeprowadzona zbiórka na rzecz Funduszu Międzynarodowej Solidarności Pracujących dla niesienia pomocy prześladowanym związkom zawodowym w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Dopilnowanie wykonania uchwały CRZZ powierzyła zarządom głównym związków zawodowych oraz okręgowym i powiatowym radom związków zawodowych.

Dalsze zeznania sabotażystów z Gliwic

W dalszym ciągu toczącego się w Katowicach procesu przeciwko b. dyrektorom Zjednoczenia Farb i Lakierów w Gliwicach, Sąd przystąpił do przesłuchania drugiego oskarżonego, b. dyrektora administracyjno-handlowego Zjednoczenia — Jana Żurowskiego.

Żurowski w okresie rządów sanacyjnych pracował w prywatnej firmie „Porsa" w Radomiu. Stanowisko w tej firmie zawdzięczał kapitalistom, z którymi był ściśle związany. W czasie okupacji pracował w dalszym ciągu w firmie „Porsa", wysługując się okupantowi.

Po wojnie Żurowski objął stanowisko dyrektora administracyjno-handlowego w Zjednoczeniu PFIL w Gliwicach, wykorzystując je do prowadzenia szkodliwej dla przemysłu państwowego gospodarki.

We wtorek, Sąd przystąpił do przesłuchania trzeciego oskarżonego — Henryka Potrzebowskiego, b. kierownika technicznego fabryki „Temperol" w Warszawie.

Rozprawa trwa.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

825 Ludowych Zespołów Sportowych w województwie poznańskim

Sport wiejski na terenie woj. poznańskiego znajduje się na najlepszej drodze rozwoju. Prowadzona na szeroko zakrojoną skalę akcja propagandy sportu wiejskiego dała nadzwyczaj pomyślne wyniki, o czym najdobitniej świadczą cyfry.

Na początku sierpnia br. na terenie województwa pracowało 185 gminnych rad sportu wiejskiego i 145 Ludowych Zespołów Sportowych. Obecnie zorganizowanych jest 825 Ludowych Zespołów Sportowych zrzeszających ponad 18 tys. członków. Pod względem organizacyjnym i sportowym na pierwszym miejscu kroczy powiat Kępno, który na 112 gromad posiada 81 LZS-ów. Nie mniej pomyślnie rozwija się sport wiejski na terenie powiatu wolsztyńskiego, przede wszystkim w gromadzie Nowe Kramsko i Kaszczor, a to dzięki objęciu przez poznańskie kluby ligowe protektoratu nad tamtejszymi LZS-ami.

Pierwszy przykład w realizacji hasła „pomocy sportowcom wsi" dał poznański „Związkowiec-Warta", który przejął opiekę nad LZS „Polonia" (Nowe Kramsko). Kontakt „Warty" z „Polonią" jest stały i nadzwyczaj serdeczny.

ZKS „Kolejarz" (Poznań) nie pozostał w tyle i objął protektorat nad LZS „Kaszczor". W dn. 11 b. m. nastąpiło w Kaszczorze oficjalne przyjęcie protektoratu. Pierwszą swoją wizytę urozmaicił „Kolejarz" pokazami prawie wszystkich swoich sekcji sportowych.

Dla rozwoju sportu wiejskiego wielkie znaczenie ma ilość odpowiednio wyszkolonych instruktorów. Referat sportowy przy ZSCh w Poznaniu zarejestrował 125 instruktorów, którzy przeszli przeszkolenie w Złocieńcu i Przemyślu. Nie mniej ważną sprawą rozwoju jest sprzęt. W tym roku rozprowadzono go wśród zespołów na ogólną sumę 1.700.000 zł. Dodatkowo rozdano jako bezzwrotną subwencję różnego rodzaju sprzęt na przeszło 1 milion złotych.

Pięściarze CSR przed występami w Polsce i na Węgrzech

Przygotowując się do występów w Polsce i na Węgrzech czołowi pięściarze Czechosłowaccy rozegrają kilka eliminacyjnych spotkań, które posłużą do ustalenia składów drużyn, mających wystąpić w obu krajach. Pierwszym spotkaniem będą zawody w Pradze w dn. 25 bm. Dalsze eliminacje przejdą bokserzy na zawodach w Brnie i Bratysławie.

ZSRR organizatorem przyszłych mistrzostw świata w siatkówce

Kongres międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej postanowił przyznać Francji organizację mistrzostw Europy w 1951 roku. Mistrzostwa świata rozegrane zostaną w 1952 roku i pierwszeństwo w ich organizacji ma zwycięzca tegorocznych mistrzostw Związek Radziecki. Najbliższą imprezą o charakterze ogólnoeuropejskim będą mistrzostwa kontynentu w 1950 roku.

W wyniku wyborów, do władz Federacji z ramienia Polski weszli: mgr. Nawrocki jako wiceprezes i inż. Wirszyłło jako przewodniczący Komisji Technicznej.

Krawczyk zwycięża w Paryżu

W spotkaniu bokserskim, które odbyło się w „Palais des Sport" bokser polskiego pochodzenia Lucjan Krawczyk zwyciężył wysoko na punkty Francuza Laurent w dziesięciorundowej walce. W dziewiątej rundzie Krawczyk trafił przeciwnika w żołądek i tylko gong uratował Francuza od nokautu.

Nieudana próba Lippa pobicia rekordu świata w 10-boju

Znany dziesięcioboista radziecki Lipp, zaatakował na zawodach w Tartu światowy rekord w 10-boju należący do Amerykanina Morrisa. W pierwszym dniu zawodów Lipp uzyskał 4.029 pkt, o 114 pkt, lepiej od swego zeszłorocznego wyniku, wydawało się więc, że próba się powiedzie i Lipp przekroczy 7.900 pkt. W drugim dniu jednak dziesięcioboista radziecki uzyskał słabsze wyniki od normalnie osiąganych w dysku i skoku o tyczce, tak że łączna jego punktacja 10-boju wyniosła 7.539 pkt.

TABELA WYGRANYCH 57 LOTERII

1-szy dzień ciągnienia I-e klasy

Wygrana po 200.000 zł padła na Nr 59057.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 17570 25508 34935 39444 44158 45325 49898 57247 69495.

Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr Nr 22098 28194 44634 48730 59578 60993 63417 74843 76660 99580 99900.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 21 230 1557 5326 8471 17817 18658 19020 20749 23602 26661 29778 32281 37472 38997 39539 40795 42023 42885 50781 57889 59369 61296 62062 69051 69715 70499 77150 77516 79983 81228 83229 85480 87639 88721 96890

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 2896 7258 9596 9665 11351 19753 19817 20981 22718 23981 24441 25120 25886 27737 28213 28706 31645 32729 38024 38041 38943 41802 49575 49688 49979 53841 53915 56167 57632 57653 58299 59213 59839 60119 61055 63937 64845 64921 69462 69894 71896 72499 73879 76897 84381 85653 87182 89069 89696 92305 94476 94612 99214

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 854 989 1834 2852 977 3169 189 4187 495 851 5848 6641 7211 504 8436 952 9121 746 10521 896 11491 12118 134 572 836 13212 15079 338 565 16156 488 945 17486 18375 384 797 19300 564 669 20183 688 21371 606 882 22200 370 23064 380 513 597 24134 535 642 25331 726 26213 358 604 936 27810 611 809 28174 459 663 29100 278 5322 30348 888 31860 32127 237 512 575 33327 669 934 34357 3512 237 512 575 33327 669 934 34357 35125 37036 38599 646 39943 952 40373 41316 42451 43066 104 547 44708 45327 46792 47717 48357 708 771 49262 285 750 50635 792 51046 796 52365 53301 54104 151 574 970 56453 65 57464 58733 929 59454 978 60974 61160 170 802 833 63436 64111 356 782 906 65154 898 68282 344 735 973 69170 70588 615 863 71787 996 72439 635 857 73024 115 444 957 75597 806 76033 093 239 806 918 77141 975 78251 302 665 80122 82564 83933 84465 85615 86798 87065 079 90141 496 91358 384 695 92103 674 816 93777 94169 287 732 95064 083 314 552 809 853 96039 97256 679 841 851 89281 571 606 99521 632.

Wygrane po 1.000 zł padły na Nr Nr 144, 245 89 502 550 73 801 963 72 5 1154 74 253 243 490 565 76 902 29 44 7 98 2050 258 64 316 411 32 528 40 619 21 2 43 729 843 907 55 70 6 3036 209 310 528 98 851 975 4007 27 55 73 80 3 5 126 82 322 50 65 477 505 57 657 723 71 862 85 555 101 89 225 9 492 649 914 67 625 284 6 393 561 688 7022 105 87 99 242 383 486 502 630 941 8001 30 2 78 97 149 289 416 34 49 615 33 755 856 982 9112 39 95 422 540 22 656 74 91 710 808 95 949 86 10127 356 488 593 684 719 11029 240 46 64 310 20 91 435 45 941 86 12143 351 86 449 525 31 73 668 788 854 60 13034 47 62 151 215 35 85 375 431 67 622 73 780 808 14023 85 259 404 92 567 722 55 60 902 39 15037 73 164 341 42 404 783 813 87 938 16002 62 106 77 88 262 356 428 63 91 513 99 619 83 885 99 908 17015 34 77 130 70 208 352 53 63 93 423 66 67 566 762 840 89 984 18008 98 173 250 333 95 494 528 29 46 664 97 710 69 82 813 224 67 87 911 69 19057 115 256.70 96 363 70 95 507 684 87 719 891 20266 71 326 48 475 599 747 55 829 925 40 21096 234 9 67 363 84 403 560 751 22160 76 339 75 413 536 628 70 795 886 70 23116 24 37 48 97 382 544 72 82 651 747 938 24428 94 562 786 803 25054 144 75 885 941 26128 413 66 721 72 844 91 916 47 27066 143 318 680 869 28173 301 42 619 727 59 846 987 29045 80 8 384 556 601 68 783 9

(Dalszy ciąg wygranych podany w następnym numerze)

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Wydział Zasobów w Szczecinie ogłasza przetarg nieograniczony Nr. Zak. 13/5/49 na dzień 7 października 1949 r. na sprzedaż niżej wymienionych nadetatowych samochodów:

1. Samochód marki „Mercedes Benz typu Diesel 3,5 t.
2. „ „ „Opel" „ Olimpia 37 osobowy
3. „ „ „Opel" „ Olimpia 39 osobowy
4. „ „ „Opel" „ Super „
5. „ „ „Adler" „ Triumpf „
6. „ „ „Hansa" „ 1100 „

Samochody można oglądać w dni robocze w godz. od 10-tej do 12-tej w Samochodowni P.K.P. Szczecin Port, ul. Czajkowskiego Nr. 6, po uprzednim zgłoszeniu się u Zawiadowcy Samochodowni.

Ważność ofert złożonych do przetargu Dyrekcja ustala do dnia 7 listopada 1949 r.

Oferta powinna być złożona w kopercie zalakowanej z napisem: „Oferta do przetargu Nr. Zak. 13/5/49 z dnia 7-go października 1949 r. na zakup nadetatowych samochodów" — do skrzynki ofertowej, znajdującej się w przedsionku Dyrekcji, Szczecin, Al. 3-go Maja 18/20.

Do oferty należy dołączyć dowód wpłacenia do Kasy Dyrekcyjnej D. O. K. P. w Szczecinie wadium w wysokości 5 proc. oferowanej za samochody sumy.

W odniesieniu do instytucji państwowych, Dyrekcja zastrzega sobie prawo do odszkodowania w wysokości równej wadium, na wypadek zmiany lub cofnięcia oferty, w okresie jej ważności.

Termin składania ofert do godz. 10-tej dnia 7-go października 1949 r.

Otwarcie ofert nastąpi w gmachu Dyrekcji, pokój 218a, o godzinie 11-tej, dnia 7 października 1949 r.

Pełny tekst zaproszenia do składania ofert przeglądać można w gmachu D. O. K. P. w Szczecinie, pokój 214, w godzinach urzędowych. tkr 1434-1

Międzynarodowi Ekspedytorzy C. Hartwig SA.

we Wrocławiu

ogłaszają

przetarg nieograniczony

na sprzedaż 5 samochodów ciężarowych.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w dziale Transportowym przy ul. Sikorskiego 7, do dnia 24.IX.49 r. od godz. 9-tej do 14-ej.

W dniu 28.IX. o godz. 10.00 nastąpi otwarcie ofert.

Zastrzegamy sobie dowolny wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Kr 1435-1

PRZETARG

Państwowa Żegluga na Odrze Oddział w Szczecinie, Dworcowa 19, sprzeda w drodze przetargu samochód osobowy marki OPEL SUPER.

Samochód można oglądać od 19 do 20. 9. 1949 r. w garażu Państwowej Żeglugi na Odrze, Ekspozytura Golęcin, Szczecin Golęcin, ul. Lipowa 16, w godz. od 8-ej do 14-ej.

Oferty należy składać w Dyrekcji Państwowej Żeglugi na Odrze Oddział w Szczecinie, ul. Dworcowa 19, pok. nr 33, w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg sam. „Opel - Super" wraz z dowodem złożonego wadium w wysokości 2 proc. od sumy oferowanej w Narodowym Banku Polskim nr 165.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w obecności oferentów dnia 1. 10. 1949 r. o godz. 10 rano w gmachu Dyrekcji. Kr 1433-1

PAŃSTWOWA FABRYKA Przemysłu Lniarskiego Nr 8 **„WARTA"**

W CZĘSTOCHOWIE, UL. NARUTOWICZA 45

przyjmie od zaraz INŻYNIERA DYPLOMOWANEGO

na stanowisko KIEROWNIKA RUCHU

Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej — mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia pisemne lub osobiste w Wydziale Personalnym fabryki. Kr 1430-1

Polskie Zakłady Zbożowe

Przedsiębiorstwo Państwowo-Spółdzielcze

Oddział w Kielcach

podają do publicznej wiadomości, że w dniu 5 października 1949 r. o godzinie 10-tej odbędzie się w Kielcach, przy ul. Daszyńskiego 6

PRZETARG

na samochody osobowe: marki: „Hanomag"; 2-ch marki „Stoever" i 1 ciężarowy 3-ch ton. marki „Thornycroft".

Reflektanci mogą oglądać samochody osobowe od dnia 19.IX. br. w godzinach od 9 — 11-tej w garażach F-my „Spedytor" w Kielcach przy ul. Gen. Świerczewskiego nr 8, a samochód ciężarowy w Kielcach, ul. Daszyńskiego 6.

Osoby przystępujące do przetargu winny złożyć oferty w zalakowanych kopertach do skrzynki przetargów w lokalu biura do godz. 11-tej dnia 4 października br., przy czym w ofercie należy podać oferowaną kwotę z zaznaczeniem marki samochodu.

Dyrekcja O./P. Z. Z. zastrzega sobie prawo w wyborze oferenta, a także uznania, że przetarg nie dał wyniku. Kr 1431-1

Ogłoszenie przetargu

Oddział Mechaniczny P. K. P. w Bydgoszczy ogłasza przetarg na sprzedaż jednego samochodu ciężarowego 3,2 tonowy marki „Renault".

Samochód można oglądać w garażu Parowozowni Bydgoszcz-Wschód w godzinach od 8 do 15-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem :„Oferta na zakup samochodu" należy składać do Parowozowni Głównej I kl. w Bydgoszczy-Wschód do dnia I.X.49, gdzie nastąpi otwarcie ofert dnia 5.X.49 o godz. 10-ej.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu. Kr 1429-1

C. R. S. „Samopomoc Chłopska"

Kraków, ul. Warszawska 4

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu osobowego „Adler-Junior" oraz motocykla z wózkiem „NSU" 350 cm.

Oferty należy składać do dnia 30 września 1949 w sekretariacie instytucji.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 1 października 1949 r. o godz. 10 rano.

Pojazdy można oglądać w godz. od 8 — 15 w garażach ul. Warszawska 4. Kr 1432-1

Ogłoszenia DROBNE

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono legitymację ZZK Nr 26595 legit. stałą PZPR nr 0160356 na nazwisko Będkowski Antoni. 2592-1

Zgubiono kartę biblioteczną nr 5576 UW Ziółkowska Zofia. 2593-1

Skradziono książeczkę wojskową RKU Grodzisk Maz., przepustkę do DWL Nr 1211/49, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Mikołajczyk Stanisław. 1332-1

Skradziono bilet roczny PKP na nazwisko Zbigniew Łukaszewski. 31110-1

Zgubiono kartę biblioteki uniwersyteckiej Nr. 12894 na nazwisko Słońskiej Anny. 31111-1

Zgubiono legitymację Związków Zawodowych na nazwisko Karkuzewicz Mieczysław. 2590-1

Zgubiono kartę rejestracyjną handlową na nazwisko Kłosowicz Leokadia. 2591-1

Zagubiono zaświadczenie rejestracji wojskowej RKU Włochy dr. Henryk Danielewicz. 40-1

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez PKO na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 40, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-88133

Im mniejsze remonty — tym większe „trudności"

Konferencje w Zarządzie Miejskim uzdrowią Warszawę z „niemocy miejskiej"

Wydział Opieki Społecznej posiadając drobne sumy na remonty swych domów przy ul. Lubelskiej 30-32 i Belwederskiej 20, przeprowadził już w 100 proc. remonty wnętrz i zakup sprzętu. Jedynie roboty dachowe nie zostały rozpoczęte z powodu braku wykonawcy.

Wydział Zdrowia przeprowadził wiele robót, w których procent wykonania technicznego jest dość wysoki. Tak więc szkoła pielęgniarstwa przy Pl. Weteranów 4 jest wykonana w 50 proc. W tym samym stopniu zaawansowane są roboty w Ośrodku Zdrowia przy Opaczewskiej 1. Natomiast Zakład dla Ozdrowieńców w Górze Kalwarii jest już prawie wykończony.

Prace w Szpitalu Św. Ducha i Dz. Jezus są rozpoczęte (22 i 15 proc.). W drugim pawilonie Szpitala Dz. Jezus powstaje oddział neurochirurgii.

ZA WOLNO I ZA PRĘDKO...

Podczas, gdy stan robót budowlanych Wydz. Zdrowia można nazwać zadawalającym, zaopatrzenie szpitali w sprzęt wygląda o wiele gorzej. Brak najzwyklejszych narzędzi, np. szpital przy ul. Nowogrodzkiej 75 nie posiada nawet przyrządów do mierzenia ciśnienia krwi, jak stwierdził wiceprezydent Sroka. Wydział posiada na te cele sumę 43 miljn. zł., która mimo zbliżającego się końca roku jest prawie że nie naruszona.

Inaczej wygląda sprawa w dyrekcji hoteli miejskich. Dyrekcja przystąpiła do prac, które nie były przewidziane w początkowym harmonogramie i dla których realizacji brak dziś kredytów. Np. w hotelu Bristol jest wykonywana instalacja sanitarna, której koszt znacznie podwyższy pierwotną sumę 42 miljn. zł. W hotelu tym wiele też robót już wykonano, nie przeprowadziwszy technicznej dokumentacji.

Wydział Wczasów zakończył swe drobne roboty w Powsinie, przy urządzaniu terenu do gier i zabaw dla dzieci i młodzieży, oraz przy urządzeniu pływalni na Wiśle.

NA TERENACH ZIELONYCH — RÓŻOWO

Jednym z najlepiej pracujących wydziałów Zarządu Miejskiego jest Wydział Terenów Zielonych. Posiada on na swym koncie obok pakaźnych wyników pracy nie mniej poważne sumy oszczędności. Oszczędności te są osiągnięte dzięki społecznym akcjom uporządkowania stolicy i zostają dzięki właściwej polityce wydziału w odpowiedni sposób zużytkowane. Zaoszczędzona kwota przy robotach ziemnych na Bielanach, wykonanych w 100 proc. przez akcję społeczną, wykorzystana będzie na dalsze prace na tym samym terenie.

Roboty przy Placu 1831 r. i ul. Zwycięzców zostały już zakończone. Roboty ziemne na Pl. Szembeka wykonano w 100 proc. Na Placu Curie - Skłodowskiej wykonano więcej niż przewidywał plan robót na rok bieżący. Wiele prac nie wykonano w całości, jedynie dlatego, że oczekuje się na możność zasadzenia drzew i krzewów. Prace te będzie można rozpocząć dopiero w październiku.

Suma 1 miliona złotych przeznaczona na pomalowanie ogrodzenia Parku Paderewskiego będzie z pewnością wykorzystana, gdyż roboty te ruszą w najbliższym tygodniu. Sprawa ławek, która jest jedną z bolączek Wydziału, zostanie pomyślnie załatwiona. Wydział przystąpił do ich wykonania sposobem gospodarczym.

Trochę gorzej przedstawiają się roboty budowlane Wydziału, które nie mogą jakoś ruszyć wskutek braku wykonawcy a nawet projektów, jak to właśnie dzieje się w ogródkach jordanowskich przy ul. Cegłowskiej i Saskiej. (zw)

Wiceprezydent Strzelecki zajmie się sprawą ogródka dla dzieci Targówka

Do sprawy ogródka jordanowskiego na Targówku odnoszę się bardzo przychylnie — oświadczył wiceprezydent Warszawy E. Strzelecki.

Na odcinku udostępnienia dzieciom miejsca odpoczynku i zabawy na terenie stolicy pracujemy intensywnie. Dowodem tego jest chociażby zbudowanie w tym roku trzech nowych ogródków jordanowskich. Dążymy do stworzenia takiej ilości ogródków, aby wszystkie dzieci stolicy miały się gdzie bawić.

Jeśli mowa o placu do gier i zabaw na Targówku, który by służył dzieciom tej dzielnicy do czasu zbudowania stałego Ogródka Jordanowskiego to znaczy do 1951 r., postaram się rozpatrzyć możliwości jego zbudowania.

Na późną jesień
modele okryć
»Moda i Życie«
nr 27 Kr 1170-o

Drobny remont ważna sprawa

PEŁNE wykorzystanie posiadanych funduszy leży przede wszystkim w interesie poszczególnych przedsiębiorstw i wydziałów ZM. Dziwnym więc może się wydać fakt, że drobne inwestycje wydziału Terenów Zielonych (prace budowlane) czy Opieki Społecznej nie ruszyły do chwili obecnej. A są to roboty drobne, których koszty bardzo często nie przekraczają 250 tys. zł.

Wydział Techniczny, główny zleceniodawca wydziałów ZM, ma duże trudności ze znalezieniem wykonawców na te drobne roboty. Duże przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze nie przyjmują takich prac. Są one przeciążone większymi robotami inwestycyjnymi. Ponadto, sezon budowlany jest już od dawna w całej pełni.

Nie bez winy są tu naczelnicy poszczególnych wydziałów. Wyszukanie bowiem rzemieślnika, który by np. wykonał drobną naprawę dachu w domu przy ul. Belwederskiej 20 czy Lubelskiej 36/32, leży całkowicie w ich kompetencji.

Trzeba mieć trochę inwencji i przede wszystkim pozbyć się biurokratycznego podejścia do sprawy, a wtedy roboty ruszą naprzód.

Oglądanie się na Wydział Techniczny jest właśnie w tym wypadku przykładem biurokracji. zw.

Na froncie czynu wrześniowego

Wydział Zdrowia Publicznego, mieszczący się przy ul. Bagatela 10, zorganizował swój Komitet. 9 bm. w ramach przysłanych instrukcji uchwalono na walnym posiedzeniu pracowników następujące punkty:

1. Stałe miesięczne opodatkowanie w wysokości pół procent od pełnych poborów pracowniczych. Trwać ma ono do chwili całkowitej odbudowy Warszawy.
2. Zakup znaczków na sumę — 8.200 zł.
3. Czynny udział w akcji odgruzowania.
4. Kwesta uliczna.
5. Zorganizowanie imprezy zakończeniowej.

Z wyżej wymienionych zobowiązań wypełniono do obecnego dnia 2 pierwsze. Punkt pierwszy zainicjowano stałym opodatkowaniem wrześniowym, a z łącznej sumy 8.200 rozsprzedano wśród personelu oraz interesantów znaczków na 2.000 zł.

W akcji odgruzowania Wydział Zdrowia nie brał jeszcze udziału. Prawdopodobnie będzie miało to miejsce w przyszłą niedzielę, tj. 25 bm. Kwestę uliczną próbowano kilkakrotnie zorganizować, nie doszło to jednak do skutku z powodu braku puszek w Komitecie Blokowym.

Sprawa imprezy przedstawia się na terenie tej instytucji nieco gorzej. Narazie nie ma jeszcze żadnych planów co do tej kwestii.

Przewodniczący Komitetu Odbudowy ob. Browarski, zapytany przez nas, dlaczego tak szczupłe wyniki przedstawia we wrześniowej akcji Wydział Zdrowia, odpowiada:

— Instytucja ta jest stosunkowo niewielka, liczymy bowiem zaledwie 120 osób personelu. Naszą pracę w ramach miesiąca odbudowy traktuje my raczej jako pewien wkład do ogólnych wyników sąsiadującego z nami Komitetu Centralnego SL, któremu w tej sprawie do pewnego stopnia podlegamy.

Spodziewamy się jednak osiągnąć sporą sumę ze sprzedaży samych znaczków, oraz datków osób, które nie mogąc przybyć na odgruzowanie, obowiązane są płacić składkę w wysokości półdziennego zarobku.

Prognoza pogody

Rano mglisto, dniem zachmurzenie dość duże, z możliwością drobnych opadów. Temperatura maksymalna około 18 stopni. Słabe wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

Szybkie odkorkowanie Nowego Światu

Na specjalnym posiedzeniu komisji, złożonej z przedstawicieli wydziału komunikacji Zarządu Miejskiego, Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych i Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, ustalono nowy, skrócony termin zakończenia robót na Nowym Świecie.

Wykonywane przez MPRD prace, związane z zabrukowaniem jezdni oraz położeniem fundamentu pod nawierzchnię asfaltową zostaną ukończone już 24 bm. Natomiast roboty asfaltowe, które prowadzi PPRK, będą zakończone 8 października. W razie pomyślnej pogody, ten ostatni termin zostanie jeszcze bardziej skrócony.

W chwili obecnej ułożono chodniki na całym odcinku od ul. Smolnej do Krakowskiego Przedmieścia i zakończono betonowanie podkładu pod asfalt. Ogółem wykonano już 90 proc. przewidzianych harmonogramem prac. Koszt robót wyniesie ok. 40 mil. zł.

Przedterminowe oddanie do użytku Nowego Światu zlikwiduje ostatecznie „korek", powstający w godzinach największego nasilenia ruchu u zbiegu Al. Jerozolimskich i ul. Brackiej.

Zakupy w PDT

180 studentów wyjeżdżających na studia do ZSRR

Podziemia PDT przy ul. Złotej zapełniła 20 bm. grupa 180 polskich studentów, wyjeżdżających na studia do Związku Radzieckiego, czyniąc ostatnie zakupy. Śpieszą się, dziś wieczorem część z nich już wyjeżdża.

Ministerstwo Oświaty chcąc zaopatrzyć stypendystów w niezbędne rzeczy, wydało każdemu z wyjeżdżających kartę, na podstawie której PDT dostarczy im odzież, bieliznę, obuwie, walizkę itp. na sumę 50.000 zł.

Studenci wybierają kapelusze, płaszcze, ubrania, studentki oglądają buciki, przymierzają suknie. Któraś z nich miała ochotę na piękną skórzaną walizkę za 30.000 zł. Tego jednak nie może kupić, nie wystarczy na buty, a przecież pieniądze przeznaczone są na najniezbędniejsze rzeczy. Niektórym zostało jeszcze trochę pieniędzy, kupią za nie rękawiczki albo krawat.

Pan Henryk Szablewski będzie studiować ekonomię i planowanie, jest już gotowy do wyjazdu, kupił sobie buty, z których jest bardzo zadowolony, garnitur, jesionkę, 2 koszule i rękawiczki. Czeka teraz, aż jego kolega załatwi sprawunki.

Dyrekcja i pracownicy Domu Towarowego dołożyli wszelkich starań, aby jak najlepiej zaopatrzyć studentów. Wszyscy są też zadowoleni, dostali ubrania nie tylko w dobrym gatunku, ale i w żądanych kolorach i fasonach.

Pani Ewa Sysman szczególnie cieszy się z płaszcza, w którym jest jej bardzo ładnie.

Prawie już wszyscy kupili potrzebne im rzeczy; rozmawiając o przyszłych studiach, obładowani paczkami opuszczają PDT.

(oz)

Nowe osiedle robotnicze na Bielanach i Żoliborzu

SPB nr 1 buduje na Bielanach przy ul. Kasprowicza 27-41 osiedle przeznaczone dla członków Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych. Roboty są wykonywane z funduszu mieszkaniowego związku, na który członkowie przeznaczają 2 proc. uposażenia.

Budowę rozpoczęto w 1947 r. Obecnie oddano do użytku już 5 bloków o ogólnej liczbie 70 mieszkań — 210 izb. Jeszcze w br. będą gotowe dalsze 4 bloki z 84 mieszkaniami. Z tych 4 gmachów jeden jest wybudowany w stanie surowym, na drugim skończono 3 piętro. Przy dwóch następnych położono już fundamenty i rozpoczęto budowę piwnic. Bloki te zostaną wykończone jako „szybkościowce".

Po drugiej stronie tej samej ulicy projektowano budowę innego osiedla robotniczego. Ponieważ jednak teren ten jest przeznaczony dla SKM, BOS nie zgodził się na wybudowanie osiedla mieszkaniowego.

Na Żoliborzu przy ulicy Krasińskich nr 27, SPB buduje dwa bloki 3 piętrowe o łącznej ilości 95 mieszkań. Bloki te są budowane na zlecenie ZOR-u. Kubatura bloków wynosi 22 tys. m sześć. Będą one gotowe w grudniu br. i są przeznaczone dla pracowników Instytutu Chemii Przemysłowej.

Coraz więcej osiedli robotniczych buduje się na terenie północnych dzielnic stolicy. Dzielnice te łączy ze śródmieściem dobra komunikacja tramwajowa, która polepszy się jeszcze bardziej w 1955 r., dzięki budowie szybkiej kolei miejskiej.

Ruszają nowe szybkościowce

We wtorek o godzinie ósmej min. 30 rozpoczęto budowę dwu bloków szybkościowych o kubaturze 2888 m sześc. każdy. Wczoraj brygady murarskie ukończyły budowę murów piwnicznych, a zmiana nocna wykonała stropy. Dzisiaj murarze przystąpili do budowy parteru. Kierownikiem robót jest inż. Konstanty Pietnicki. Wydajność zespołów w pierwszym dniu budowy wyniosła po 6.6 m. sześc. na murarza.

Warszawa tam i z powrotem

Szybkościowiec na lewo...

SŁUŻEW, to nie tylko ta część Mokotowa w której znajduje się dworzec kolejki Grójeckiej i piękne, tonące w zielonych ogrodach wille tzw. parceli lub Al. Wilanowska. Nieco dalej, gdzie porozrzucane zrzadka wille nie tworzą większych skupisk zaczyna się wieś o tej samej nazwie. Leży ona jeszcze w granicach miasta Warszawy, choć swym wyglądem niczym nie przypomina sąsiednich, ładnie zabudowanych i zazielenionych okolic.

W centrum wsi, nad bagnistym, pełnym trzcin i kaczek bajorkiem, na górce wokół kościoła, czy też nad terfiastymi łąkami mieszczą się bezładnie zabudowane gospodarstwa. Obok chyłących się na bok starych wykrzywionych chatek stoją murowane domy.

W tych biednych zaniedbanych domkach mieszkają jednak ludzie, którzy nie są tak niezaradni, jakby to się na pozór wydawało. Niektórzy są nawet bardzo przedsiębiorczy. Bo oto w ciągu jednej nocy, niejedna stara chatynka kończy swój smutny żywot i na jej miejscu stoi już nowy, porządny rodzinny domek, w niczym do poprzedniego nie podobny.

Wyrósł jak w bajce. I tylko następnego dnia zdumieni mieszkańcy Służewa, przechodząc obok nowego domostwa i dumnie krzątających się gospodarzy z podziwem kiwają głowami.

Tego rodzaju wypadki nie są odosobnione. Podczas nocy zdarza się, że gdzieś w polu „wyrasta" nagle taki domek i, co najważniejsze, od razu jest zamieszkany. W dzień przeprowadza się tylko roboty uzupełniające wewnątrz budynku lub uszczelnia dach i ściany.

Tajemnicze stawianie w ten sposób domków ma swoje „uzasadnienie"... Wobec bowiem perspektywy szerokiego rozbudowania i zabudowania miasta oraz jego okolic, wzbronione jest stawianie domów „dziko", bez planu. Chcąc budować trzeba uzyskać zgodę na plany. Ponieważ uzyskanie jej jest rzeczą trudną i kosztowną, (wykonanie planów), mieszkańcy Służewa wolą nie narażać się na odmowy i „zbyteczne koszty". Stawiają więc domy bez planu, a odpowiednie władze wobec faktu dokonanego.

(an)

Jakość nie mniejsza od szybkości

Załoga budowy szybkościowej na odcinku Muranów B uchwaliła na naradzie wytwórczej rezolucję, w której zobowiązuje się przy stałym podnoszeniu wydajności pracy przestrzegać równoczesnego wzrostu jakości wykonywanych robót, stosować ściśle przepisy bezpieczeństwa pracy oraz zwiększyć oszczędność przez należyte zużycie materiału.

Niezależnie od tego załoga wzywa wszystkie załogi pozostałych szybkościowców w W-wie do współzawodnictwa, proponując dla zwycięskiego zespołu tytuł „Brygady Pierwszej Jakości". Dzisiaj brygady murarskie układają mury pierwszego piętra budynku.

Opóźnienia spowodowane opadami w ostatnich dniach usunęły brygady nocnej zmiany w dniu wczorajszym. Najlepsze wyniki osiągnęła brygada Poredy wyrabiając 82,6 m sześc. muru na zespół.

Dziś w Stolicy

Odczyty

O godz. 18 w sali N.O.T. (ul. Czackiego 3/5) odczyt inż. Przymanowskiego p.t „Budowa szybkościowa w Mokotowie".

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa Chopinowska. Zbiory stałe — Malarstwo Polskie. Sztuka Zdobnicza. Sztuka Starożytna — otwarte codziennie w godz. 10 — 15.30; w soboty, niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—18.

MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy". Otwarta codziennie od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

KOMITET SŁOWIAŃSKI (Stalina 12): Wystawa „Sandor Petöffi — Wielki poeta rewolucjonista węgierski — „Życie i twórczość". Otwarta codziennie godz. 9 — 20.

Zoo

Ogród Zoologiczny (Ratuszowa 3) jest otwarty codziennie od godz. 9 do 19-ej.

Teatry

POLSKI godz. 19 „Fantazy".
KAMERALNY o godz. 19 „Wiosna w Norwegii".
WSPÓŁCZESNY godz. 19.15 „Gwiazda Stevensona".
MAŁY o godz. 19 „Ciotunia".
ROZMAITOŚCI godz. 19.15 „Amfitrion 38" J. Giraudoux.
LETNI o godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY o godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach".
WRÓBELEK WARSZAWSKI godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".
SYRENA godz. 19.15 „Pan z milionami".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Potępieńcy" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Diabelska grań" godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17, niedz. 15.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Dzieci kapitana Granta" godz. 19, 21, Zw. Zaw. 17, niedz. 15.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Powrót do domu" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. od 15-ej.
AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Złoty Kluczyk" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. g. 15.
TĘCZA (Suzina 4): „Zawieja" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19 niedz. 15.
1 MAJ (Podskarbińska 4): „Grzesznicy bez winy" godz. 17, 19, 21, na 19 50 proc. biletów dla Zw. Zaw.
KINO W/Z (Leszno 135-137): „Panna bez posagu" godz.: 17, 21 Zw. 19 niedz. 15.
STOLICA (ul. Narbutta): „Skrzydlaty dorożkarz" godz. 17, 19, 21, niedz. 15. na 17 i 19 — 50 proc. biletów dla Zw. Zaw..
„OCHOTA" (Grójecka 65): „Podróże Guliwera (film kolorowy) godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. godz. 15.
CYRK nr 1 pod dyr. Din-Dona (Marszałkowska róg Chmielnej). Początek codziennie godz. 20. Soboty godz. 16 i 20. Niedziela godz. 12, 16 i 20.

radio

W dniu 22 bm. (czwartek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 395,8 m.
Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04.
5.20 Koncert dla świata pracy z Bratysławy; 6.15, 6.40, 7.15, 8.05 Muzyka; 6.30 Gimnastyka; 8.35 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa; 10.155 Dla klas III i V-ej; 11.15 Informacje; 11.20 Muzyka; 12.20 Dla wsi; 12.55 Melodie ludowe; 13.20 P.C.K.; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.00 Kronika Czechosłowacji; 14.15 Muzyka hiszpańska; 14.50 Muzyka rozrywkowa.

Fala 1339,3 m.
Wiadomości: 17.00, 19.00, 21.00, 23.00.
15.30 Dla dzieci; 16.00 „Dzieci" — nowela J. Wasilenko; 16.20 Kompozytor tygodnia: Brahms; 17.15 Muzyka radziecka; 17.50 Poradnik językowy; 18.05 „Dla każdego coś miłego"; 19.15 Koncert ork. Gerta; 20.00 „Delert z Wuzetu" — opow. Krajewskiego; 20.20 Koncert z Czechosłowacji; 21.40 Muzyka klasyczna; 22.15 „Rejestr pani Defarge" — słuchowisko; 22.45 Muzyka rozrywkowa; 23.10 Reportaż z Konkursu Chopinowskiego ;24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.
Wiadomości: 16.30, 17.45, 19.45. 22.00, 23.00.
16.50 Muzyka rozrywkowa; 17.15 Montaż literacki; 17.30 Muzyka rozrywkowa; 18.00 Francuska muzyka symfoniczna; 18.50 Audycja aktualna; 19.00 Utwory instrument. ;19.30 Chór Eryana; 20.00 Muzyka taneczna; 20.20 Utwory fortepianowe; 20.40 „Pieśń walki" — A. Smedney; 21.00 Muzyka rozrywkowa; 21.40 Opowieść o Chopinie — Czartkowskiego; 22.20 Muzyka taneczna; 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

PŁONĄCY WRZESIEŃ

Stanisław Łukasiewicz

Powieść z roku 1939

(42)

— Co za głupstwa będzie pan tu gadał i ludziom od zdrajców wymyślał? Kto zdrajca? Ten, kto chce uratować głowę z bałaganu, czy ci co do niego doprowadzili? Po tygodniu wojny Niemcy pod Warszawą! A gdzie nasza armia, gdzie nasi pułkownicy, co to krajem rządzili i wszystkie posady dla siebie zagarniali, bo tylko oni, byli jako mężowie opatrznościowi odpowiedzialni za losy kraju? Gdzie nasze lotnictwo, gdzie nasza broń i artyleria przeciwlotnicza, gdzie nasza krwawa forsa, którąśmy ciągle na zbrojenia dawali! Kto ją ukradł? Pułkownicy, mężowie opatrznościowi, co to teraz wszystkimi drogami wieją ze swymi damulkami na wschód! Zobacz pan, kto dowodzi naszym wojskiem na tak zwanym froncie, którego już zresztą nie ma! Oficerowie rezerwy, bo zawodowcy z tłustymi tyłkami dawno umknęli. Kto ma teraz bronić Warszawy? My cywile? Czym? Gołymi pazurami? I po co? Żeby jeszcze o parę dni beznadziejną walkę przewlekać! Ginąć dla honoru i sławy, gdy inni, od których spodziewaliśmy się honoru, z forsą uciekli? Wszystko już przepadło! Nie głupim!

Wikowski zaskoczony tym potokiem słów, wypowiadanych z furią, umilkł i patrzył tępo, zdumiony na miotającego się przed nim w paroksyźmie jegomościa. Był on wysoki, chudy, na głowie miał zbakierowany kapelusz, na sobie stare, zniszczone palto zimowe w jakim wybrał się w podróż nieznaną. Jego twarz była pokryta śladami po ospie, w ciemnych płonących oczach zawierała się męka, rozpacz, gniew niepohamowany. Widać było, iż człowiek ten podrażniony od dawna, stracił teraz możność panowania nad sobą. Ten jego protest, namiętna skarga ogłuszyły na chwilę Wikowskiego.

— Nieprawda! — odrzekł ciszej, głosem skupionym, — myli się pan! — Nic jeszcze nie przepadło! Sytuacja jest ciężka, ale będzie beznadziejna, gdy oddamy Warszawę! Tak jest! My wszyscy, cały naród polski, musimy bronić stolicy, musimy walczyć z Hitlerem do upadłego.

Naród musi zaprotestować przeciwko polityce zdrajców i łajdaków, co zawsze deklamowali uroczyście o miłości ojczyzny, a teraz uciekają i zostawiają nas na łup wroga! Madryt się obronił i Warszawa obroni się! — Wikowski wpadł w zapał.

Ale chudy jegomość odwracał się od niego, machał z impetem ręką i wołał:

— Niech pan protestuje sam! Ja od czasu wojny protestowałem ciągle i tylko kije dostawałem w nagrodę. Mam dzieci i chcę żyć! — przeciął ręką jeszcze raz gwałtownie powietrze i nie oglądając się szybko poszedł przed siebie. Głośna, popędliwa rozmowa zatrzymywała niektórych z idących. Przystawali, podchodzili ostrożnie, z rezerwą, a w twarzach ich budził się szczery, głęboki namysł.

— Panie, ale co my mamy robić! — odezwał się ktoś młodym, energicznym głosem. — Gdzie zostawać, po co? W kamienicach walących się od bomb? Wojsko miasto opuszcza! Linia oporu zorganizowana będzie na Wiśle! Pułkownik Umiastowski wydał rozkaz przez radio, by mężczyźni w wieku poborowym wyszli z Warszawy! Nas obowiązuje rozkaz!

— Nie! To jakaś pomyłka! Bo już rosną barykady i okopy na przedmieściach. I kto je wznosi? Tamtejsza biedota, co na wieść o zbliżaniu się Niemców odrazu szykuje się do obrony stolicy. Kto wydał rozkaz wyjścia z Warszawy? Pułkownik Umiastowski. Dosyć już mamy słuchania pułkowników! Ten wódz, kto każe walczyć o stolicę, a nie uciekać z niej! — Wikowski krzyczał już tonem błagalnym, patetycznym.

Niektórzy z grupki słuchających wycofywali się jakby ukradkiem, milczkiem i wtuliwszy głowy w ramiona szli dalej przed siebie. Jakichś trzech mężczyzn w średnim wieku o twarzach szorstkich, ale rozumnych, stało dłużej. Z namysłem przysłuchiwali się oni mówiącemu Wikowskiemu. Aż jeden z nich zawołał popędliwie:

— Niech to wszystko szlag trafi! Masz pan rację! Nie wolno wychodzić z miasta! To jasne, że jeśli się ucieka z Warszawy to po to, by Niemiec mniej miał fatygi z wejściem do niej. Niemcy odrazu będą w Warszawie, jak my ją opuścimy. Słuchajcie, ludzie, — zwrócił się do przechodzących obok mężczyzn — czy wiecie co my robimy? Dobrowolnie oddajemy miasto Hitlerowi. Niemcy będą paradować po naszej Warszawie! Słyszycie? Niemcy po Warszawie! Jak świat światem tak nie może być! Biorę za karabin. Tak, wracam i zgłaszam się do wojska po broń!

Trzej mężczyźni stali jeszcze moment, zamienili ze sobą kilka słów, odwrócili się wreszcie i szybkimi, zdecydowanymi krokami odeszli ku miastu.

Wikowski kroczył Alejami Jerozolimskimi. Chciał jak najszybciej znaleźć się w lokalu redakcji „Gazety Urzędniczej". W głowie jego płomiennymi zdaniami układał się artykuł. Pragnął zaapelować do ogółu, wyrwać go z psychozy strachu, niewiary, obronić przed ostatecznym załamaniem się i natchnąć zapałem do dalszej, nieprzejednanej walki aż do zwycięstwa.

Alejami Jerozolimskimi jechały teraz ostrym pędem na most Poniatowskiego najróżniejszego kalibru wozy samochodowe. Były wśród nich autobusy pocztowe, komunikacyjne, taksówki, piękne samochody osobowe. Siedzieli w nich ciasno ludzie o twarzach pełnych skupienia i emocji ryzyka, czy uda się przejechać miasto zanim wypadnie nalot.

W pewnej chwili, skądś, z bocznej ulicy wyrwała się spora kolumna wojskowych karetek sanitarnych. Było ich kilkanaście, mocno zakurzone, okryte pyłem dalekiej drogi pędziły zdecydowanie w kierunku na Pragę. Wikowski przyglądał się im zdumionymi, zrozpaczonymi oczami.

W takiej chwili miasto opuszczały sanitarne karetki i to wojskowe.

Wściekłość i gniew wybuchły w nim odrazu buntem. Uczuł się osobiście znieważony, jakby przy bezwolnym patrzeniu na wyzywające przestępstwo. Dobiegł do samochodów i podniósł ochrypły, przeraźliwy krzyk. Gestykulował gwałtownie, groził pięściami, by się zatrzymały. Ale z wozów spojrzały ku niemu w obojętnym zadziwieniu, oczy rozszerzone od smutku, strachu i egoistycznego strapienia, i samochody szły dalej.

Wikowski krzycząc coraz głośniej wybiegł na jezdnię naprzeciw pędzących aut i zagrodził im sobą drogę. Pierwsze dwa samochody minęły go z boku, niezdarnie, w gwałtownym skręcie, trzeci zatrzymał się w ostatniej chwili o kilka kroków przed nim.

Z szoferki wyjrzała czerwona, brudnawa od nieogolenia i cierpka twarz człowieka w bluzie wojskowej bez oznak szarży.

— Czego?! — krzyknął głosem rozkazującym, ostrym, nie znoszącym sprzeciwu.

— Stać! Nie uciekać! Rekwirują wszystkie wozy sanitarne! Będą potrzebne dla rannych! Warszawa będzie się bronić! Jak możecie w takiej chwili opuszczać miasto? — Wstyd! Hańba! — Wikowski wołał tonem podniesionym, strofującym.

Zbliżył się do karetki i zajrzał do środka. W głębi wśród walizek i spiętrzonych tobołów powitały go chmurnym wzrokiem nieme, tępe i oporne twarze. Dopiero po chwili dojrzał tam wojskowe mundury, postacie kobiece, przytulone do pakunków gestem zwykłym, próżniaczo leniwym.

Z wnętrza samochodu wyskoczył z nagłym trzaskiem drzwiczek oficer w stopniu kapitana, odziany w skórzaną bluzę. Był w bryczesach, butach z cholewami, wcale nie zakurzonych, na głowie miał okrągłą wyjściową czapkę kawaleryjską. Jego wąska twarz uderzała siną cerą, sterczał duży, mięsisty nos, rybie oczy w nieokreślonym spojrzeniu maskowały jakby istotne myśli i uczucia.

Podszedł on do Wikowskiego szybko, zdecydowanie i zapytał krótko, tonem złowieszczo oschłym.

— O co panu chodzi? Dlaczego zatrzymuje pan wóz?

— O to mi chodzi, panie kapitanie! — rozmyślnie spojrzał na jego naramienniki — że nie wolno zabierać w takiej chwili z miasta sanitarek! Warszawa szykuje się do obrony!

— Kto pan jest?! Co pana to obchodzi? Wtrąca się pan w nieswoje rzeczy! — mówił szybko kapitan — i naraz nawiedził go wyraźnie zły humor.

— Kto ja jestem? Cywil, co nie zmyka tak jak wojskowi przed Niemcami i zostaje w Warszawie, aby u boku tych, którzy chcą bronić miasta — zawołał popędliwie Wikowski — a pan, panie oficerze wojska polskiego, nie tylko, że sam pan ucieka, ale i odbiera pan obrońcom karetki sanitarne. Jak to nazwać? Wie pan chyba dobrze jak to takie rzeczy w wojsku się okreś...

(D. c. n.)